

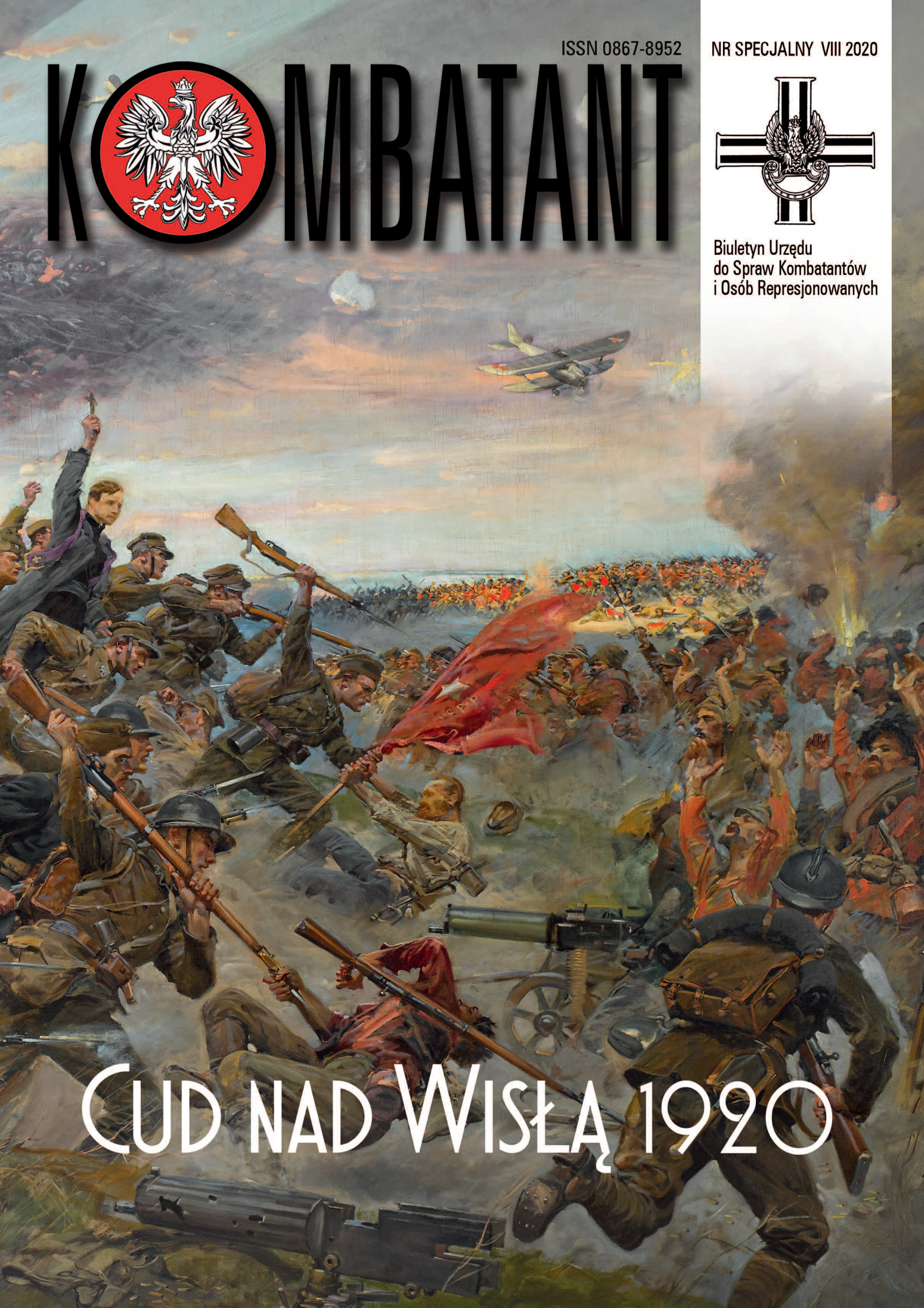
ISSN 0867-8952

NR SPECJALNY VIII 2020

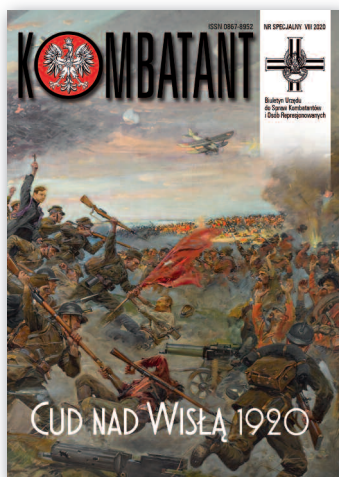
KOMBATANT



Biuletyn Urzędu
do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych



CUD NAD WISŁĄ 1920



**Zdjęcie obrazu Jerzego Kossaka,
Cud nad Wisłą** ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM,
NR INV. ZKW/3958, FOT. ANDRZEJ RING, MAŁGORZATA NIEWIADOMSKA

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH



Redakcja:

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa

Redaktor naczelny:

Katarzyna Zientara-Majewski

e-mail: katarzyna.zientara@kombatanci.gov.pl

Współpraca: Marta Pluciennik

e-mail: marta.pluciennik@kombatanci.gov.pl

Opracowanie graficzne: Hanna Sater

Korekta: Norbert Nowotnik

Archiwalne numery „Kombatanta”

dostępne są na stronie www.kombatanci.gov.pl



Partnerem Projektu jest
Narodowe Archiwum Cyfrowe

Wydawca:

Urząd do Spraw Kombatantów

i Osób Represjonowanych

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa

punkt informacyjny tel. 22 276 77 77

fax.: 22 250 52 00, www.kombatanci.gov.pl

Druk: Centrum Obsługi Administracji Rządowej

ul. Powsińska 69/71, 02-903 Warszawa

Nakład: 4850 egz.



w numerze

- 4** **Wojna o wszystko**
Jan Józef Kasprzyk
- 5** **„Dla Ciebie, Polsko, i dla Twojej chwały...”**
Kalendarium wojny polsko-bolszewickiej
Jan Józef Kasprzyk
- 10** **Wyprawa kijowska 1920**
Jan Józef Kasprzyk
- 18** **To, jacy dziś jesteśmy, zawdzięczamy w ogromnym stopniu zwycięstwu nad Wisłą w roku 1920.**
Rozmowa z prof. Januszem Odziemkowskim, historykiem, wykładawcą Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Marta Pluciennik
- 21** **Wielu oficerów zostało zarąbanych...**
Zbrodnie bolszewików na polskich jeńcach w 1920 roku
Waldemar Kowalski
- 25** **Bohaterka wojny 1920 roku. Teresa Grodzińska**
Krzysztof Lipiński
- 28** **Polska i Sowieci w wojnie na słowo i obraz**
Norbert Nowotnik



CZCIGODNI WETERANI WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ, DRODZY DZIAŁACZE OPOZYCJI ANTYKOMUNISTYCZNEJ, SZANOWNI PAŃSTWO!

100 lat temu w Bitwie Warszawskiej, a potem w Bitwie Niemeńskiej Polska zatrzymała nawałę bolszewicką i obroniła swą suwerenność. Zwycięstwo to było jednak czymś więcej niż tylko obroną niepodległości naszej Ojczyzny. Obroniłmy bowiem wówczas cywilizację łaćwińską. Po raz kolejny w dziejach stawiliśmy czoła tym, którzy chcieli zburzyć cywilizację Starego Kontynentu, cywilizację opartą na trzech filarach: rzymskim prawie, greckim poczuciu piękna i nade wszystkim na chrześcijańskiej miłości bliźniego.

W naszym doświadczeniu historycznym wielokrotnie przyszło Rzeczypospolitej być przedmurzem chrześcijaństwa, a tym samym przedmurzem cywilizacji europejskiej. Dwukrotnie skutecznie obroniłmy Europę i świat przed zagładą. W 1683 roku wojska króla Jana III Sobieskiego rozbiły pod Wiedniem potęgę muzułmańską. W 1920 roku wojska Marszałka Józefa Piłsudskiego zatrzymały niszczycielski pochód wojsk bolszewickiej Rosji. To powód do ogromnej i zasłużonej dumy z naszych przodków, którzy doskonale zdiagnozowali zagrożenie, jakie niesie na bagnietach Armia Czerwona i ustrój komunistyczny. Gdyby nie ich determinacja i odwaga, bolszewickie hordy dotarłyby zapewne aż po Gibraltar, topiąc Europę w morzu krwi i nieodwracalnie burząc fundamenty, na jakich od wieków wznoszony był nasz kontynent. Nie bez powodu jeden z najwybitniejszych dyplomatów tamtych czasów Edgar Vincent D'Abernon nazwał Bitwę Warszawską „osiemnastą decydującą bitwą w dziejach świata”, stawiając ją na równi z bitwami, których wynik przesądzał na dziesięciolecia o losach ludzkości. Postawił ją na równi z bitwą pod Maratonem, Syrakuzami, Tours, Hastings, Lepanto, Połtawą, Waterlo, Sedanem czy nad Marną.

O naszym zwycięstwie w 1920 roku zadecydowało wiele czynników: znakomici dowódcy, a wśród nich Marszałek Józef Piłsudski, gen. Tadeusz Rozwadowski, gen. Józef Haller, gen. Władysław Sikorski, gen. Edward Śmigły-Rydz, gen. Wacław Iwaskiewicz, ofiarni i pełni poświęcenia żołnierze, zagrzewani do boju przez walecznych kapelanów, wśród których do narodowej legendy przeszedł ks. Ignacy Skorupka i wreszcie zjednoczenie narodu wokół idei obrony niepodległości, czego przykładem był rząd premiera Wincentego Witosa i wicepremiera Ignacego Daszyńskiego oraz Rada Obrony Państwa, stworzone ponad podziałami politycznymi. To wszystko złożyło się na „cud nad Wisłą” – zwycięstwo, które po ludzku wydawało się niemożliwe.

Gdy w 1999 roku Ojciec św. Jan Paweł II nawiedzał w Radzyminie cmentarz obrońców Ojczyzny poległych w Bitwie Warszawskiej, wypowiedział pamiętne słowa: „Urodziłem się w roku 1920, w maju, w tym czasie, kiedy bolszewicy szli na Warszawę. I dlatego noszę w sobie od urodzenia wielki dług w stosunku do tych, którzy wówczas podjęli walkę z najeżdzącą i zwyciężyli, płacąc za to swoim życiem. Tutaj, na tym cmentarzu, spoczywają ich doczesne szczątki. Przybywam tu z wielką wdzięcznością, jak gdyby spłacając dług za to, co od nich otrzymałem”.

Taki sam dług wdzięczności w stosunku do walczących w 1920 roku powinien odczuwać każdy współczesny mieszkaniec nie tylko Polski, ale i Europy. Przed stu laty doszło bowiem na przedpolach Warszawy do starcia dwóch światów, do walki cywilizacji życia i antycywilizacji śmierci, do potężnej bitwy Dobra ze Złem. Zwyciężyło Dobre, a my Polacy staliśmy się jego narzędziem, ratując oblicze i wolność całego Starego Kontynentu. Nigdy nie wolno nam o tym zapomnieć!



Jan Józef Kasprzyk
Szef Urzędu do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych



WOJNA O WSZYSTKO

100 lat temu na przedpolach Warszawy wojska polskie zatrzymały pochód bolszewików. Na szalach losów ważyła się w sierpniu 1920 roku nie tylko niepodległość Polski, ale także oblicze całej Europy. Po raz drugi w dziejach – po wiktorii wiedeńskiej – Polacy uratowali Stary Kontynent. Dlatego Bitwę Warszawską brytyjski obserwator wojenny lord Edgar Vincent D’Abernon nazywał już wtedy 18. decydującą bitwą w dziejach świata, a historycy zgodnie przyznają, że cała wojna polsko-bolszewicka była w istocie cywilizacyjnym starciem „dwóch światów”.

JAN JÓZEF KASPRZYK

Czy ta wojna musiała wybuchnąć?

Historiografia komunistyczna przedstawiała wojnę z bolszewikami jako następstwo „awanturycznej polityki Piłsudskiego” wymierzonej w „pokojowo nastawione do Polski i świata młode państwo radzieckie”. Tymczasem wybuch konfliktu zbrojnego między Rosją Sowiecką a Polską był naturalną konsekwencją planów, jakie Sowieci prezentowali od przewrotu bolszewickiego z 1917 roku. Plan ten sprowadzał się do hasła ekspansji komunizmu na całą Europę i tym samym zniszczenie cywilizacji łańskiejskiej. Na kongresie III Międzynarodówki, który odbył się w Moskwie w marcu 1919 roku Trocki grzmiał: „po rozbiciu kontrrewolucji w Rosji nastąpi pochód na kraje kapitalistyczne Europy”. A Lenin dodawał: „wszyscy zobaczą jak powstaje Ogólnoświatowa Federacyjna Republika Rad”. Nie były to pozbawione realizmu marzenia. Bolszewickie hasła znajdowały niestety poparcie wśród środowisk robotniczych

w Niemczech, we Francji, Wielkiej Brytanii, a także częściowo w Hiszpanii. Stwarzało to realne zagrożenie, iż „ogień rewolucji” wraz z maszerującą na Zachód Armią Czerwoną przeniesie się poza obszar Rosji. I że dotrze aż po Gibraltar. Na przeszkodzie tym planom stawała Polska, w której hasła bolszewickie nie trafiały szerzej na podatny grunt. Nawet ugrupowania polskiej lewicy (wyłączając komunistów, ale ci stanowili absolutny margines) miały oblicze niepodległościowe, a nie internacjonalistyczne. Dlatego – jak określał to marszałek Michaił Tuchaczewski – dopiero „ponad martwym ciałem Polski jaśnieje droga ku ogólnoświatowej poźodze”.

Plan Piłsudskiego

Intencje bolszewików doskonale odczytywał Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Znał on Rosję jako zesłaniec Sybiru i więzień carski. Znał poglądy i wizje świata głoszane przez przywódców sowieckich, bo jako działacz



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

” Dla mieszkańców polskich Kresów okrzyk: „Idą bolszewicy” brzmiał jak dzwon na trwogę. Opór stawały początkowo ochotnicze formacje polskiej samoobrony. W lutym 1919 roku ruszyła polska ofensywa

PPS miał okazję się z nimi zapoznawać jeszcze w końcu XIX wieku. Wiedział, że wpojone w rosyjską duszę w czasach carskich uczucia imperialistyczne paradoksalnie odnajdują się w nowej „internacjonalistycznej” rzeczywistości. W wywiadzie dla „Le Petit Parisien” z 16 marca 1919 roku Piłsudski ocenił: *Bez względu na to, jaki będzie jej rząd, Rosja jest zaciekle imperialistyczna. Jest to nawet zasadniczy rys jej charakteru politycznego. Mieliśmy imperializm carski; widzimy dziś imperializm czerwony – sowiecki. Polska stanowi zaporę przeciw imperializmowi słowiańskiemu, bez względu na to, czy jest carski czy bolszewicki.* Piłsudski marzył, że uda mu się stworzyć w Europie Środkowo-Wschodniej blok niepodległych państw, które połączone sojuszem z Polską odsuną możliwie jak najdalej od wschodnich granic żywioł bolszewicki. – *Przyniesienie wolności ludom z nami sąsiadującym, będzie punktem honoru mojego życia jako męża stanu i żołnierza*

JAN JÓZEF KASPRZYK

„DLA CIEBIE, POLSKO, I DLA TWEJ CHWAŁY...”

Kalendarium wojny
polsko-bolszewickiej

1919

1 I – Samoobrona Ziemi Wileńskiej dowodzona przez Władysława i Jerzego „Łupaszkę” Dąbrowskich opanowała Wilno po wycofaniu się wojsk niemieckich

23 I – oddziały czechosłowackie, łamiąc umowę o tymczasowym podziale Śląska Cieszyńskiego, zajęły zbrojnie polski obszar z Boguminem

23 I – Wojsko Polskie pod dowództwem gen. Edwarda Śmigłego-Rydza oswobodziło z rąk ukraińskich Włodzimierz Wołyński

14 II – oddziały Wojska Polskiego starły się z Armią Czerwoną w Mostach nad Niemnem. Data została przyjęta jako początek wojny polsko-bolszewickiej

18 II – po ultimatum marsz. Ferdynanda Focha, który zagroził wznowieniem walk na froncie zachodnim, oddziały niemieckie przerwały działania bojowe w Wielkopolsce. Powstanie zakończyło się zwycięstwem Polaków, co oznaczało przyłączenie Wielkopolski do Rzeczypospolitej

7 III – w walkach z Ukraińcami pod Torczynem zginął jeden z najwybitniejszych oficerów strzeleckich, legionowych i Wojska Polskiego – ppłk Leopold Lis-Kula

14 IV – rozpoczęła się akcja powrotu Armii Polskiej z Francji do kraju

16 IV – trwały ciężkie boje wojsk polskich z bolszewikami pod Lidą

18 IV – oddziały Wojska Polskiego wyzwoliły z rąk bolszewickich Nowogródek

– mówił. To leżało u podstaw prowadzonej aktywnie na różnych polach od wiosny 1919 roku polityki federacyjnej.

Pierwsze boje

Już w grudniu 1918 roku oddziały Armii Czerwonej ruszyły na zachód, zajmując Mińsk Litewski i Wilno. Wraz z ich ofensywą instalował się bezlitosny aparat represji. Gwałty, rabunki, płonące domostwa, kościoły, masowe mordy przypominały najazdy tatarskie z XIII wieku, o których ludzie ze zgrozą wspominali w opowiadaniach rodzinnych przenoszonych z pokolenia na pokolenie. Dla mieszkańców polskich Kresów okrzyk: „Idą bolszewicy” brzmiał jak dzwon na trwogę. Opór stawały początkowo ochotnicze formacje polskiej samoobrony. W lutym 1919 roku ruszyła polska ofensywa. Wielkonoce dzwony Roku Pańskiego 1919 radośnie obwieściły wyzwolenie Wilna. Pod Ostrą Bramą predefilowały oddziały polskiej kawalerii dowodzone przez legendarnego płk. Władysława Belinę-Prażmowskiego. A dumny syn wileńskiej ziemi – Józef Piłsudski stał przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej i – jak zgodnie twierdzą uczestnicy wydarzeń – po policzkach i wusach spływały mu łzy wzruszenia. Do dziś pozostało niezwykle świadectwo tego radosnego dla Wilna kwietnia 1919 roku – voto od Naczelnika Państwa złożone w kaplicy Cudownego Obrazu. A na nim krótki napis „Dzięki Ci, Matko, za Wilno”... Na koniec 1919 roku front ustalił się na linii: Uszyca (lewy dopływ Dniestru) – Płoskirów – Starokonstantynów – Szepetówka – Zwiahel – Olewsk – Uborć (prawy dopływ Prypeci) – Bobrujsk – rzeka Berezyna – Dyneburg.

Wyprawa na Kijów

W geopolityce istnieje reguła: „kto rządzi Kijowem, ten ma klucz do Rosji”. Dlatego też wiosną 1920 roku Wojsko Polskie rozpoczęło kolejną ofensywę, wybierając za teatr działań wojennych Ukrainę, co stawało się ważnym elementem polityki federacyjnej Piłsudskiego. W maju 1920 roku wojska polskie wspierane przez oddziały ukraińskie atamana Symona Petlury zajęły Kijów.

Niestety, entuzjazm ludności ukraińskiej nie przełożył się na zaciąg do armii Petlury, a jej rozbudowa, będąca jednym z warunków powodzenia realizacji celów politycznych i militarnych, nie spełniał oczekiwanych rezultatów. Mimo to Piłsudski wracał z frontu do stolicy w glorii zwycięstwa. Po radosnym „Te Deum” zainicjowanym w kościele św. Aleksandra przez biskupa polowego Stanisława Galla, młodzież akademicka wyprzęgła konie z powozu Marszałka i osobiście odwiozła go do Belwederu. Tego samego dnia na specjalnym posiedzeniu Sejmu marszałek Wojciech Trąpczyński (notabene jeden z największych antagonistów Piłsudskiego) mówił do Naczelnego Wodza: *Od czasów Kircholmu*

i Chocimia naród polski takich triumfów oręża swego nie przeżywał. (...) Zwycięski Twój pochód na Kijów dał narodowi poczucie własnej siły, wzmocnił wiarę we własną przyszłość (...). Czynem orężnym zaświadczyłeś nie tylko o dzielności polskiego ramienia, ale wyrwałś z piersi narodu i w sztandar zamieniłeś jego najlepszą tęsknotę, jego rycerstwo w służbie wolności narodów.

Na Wilno, Mińsk, Warszawę – marsz!

Na sukcesy polskiego oręża Lenin odpowiedział odezwą, w której wezwał cały naród rosyjski do walki z Polską – „naszym największym wrogiem”. Propaganda bolszewicka zgrabnie rozbudzała ducha imperializmu rosyjskiego, który Piłsudski tak celnie diagnozował w cy-

” Armia spod Czerwonego Sztandaru i armia Białego Orła stają twarzą w twarz w śmiertelnym pojedynku. Na naszych bagnietach poniesiemy szczęście i pokój ludzkości pełnej mozołu



II Ochotniczy Szwadron Śmierci w czasie walk o Lwów w 1920 r. Pierwsza z prawej ulanka Janina Łada-Walicka FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

towanym wcześniej wywiadzie. Do Armii Czerwonej zaczęli masowo zgłaszać się nawet ci, którzy szczerze nie znosili bolszewizmu. Przykładowo, w Moskwie powołano Radę Rzecznawców Wojskowych, na czele której stanął gen. Aleksiej Brusilow, były naczelny wódz armii rosyjskiej. Wydał on specjalną odezwę do oficerów byłej armii rosyjskiej, w której wzywał, aby „zapomnieli o doznanych krzywdach (...) i ze wszystkich sił bronili drogiej nam Rosji i nie dopuścili do jej uszczuplenia”. Na front południowy ściągnięto Armię Konną Siemiona

Budionnego, którą nawet sami bolszewicy określali jako następczynię zagonów Czyngis-chana. Wraz z tą armią liczącą ponad 20 tysięcy krasnoarmiejców, wspieranych przez trzy eskadry lotnicze, cztery pociągi pancerne i niezwykle silną artylerię, szła śmierć! W lipcu 1920 roku wojska sowieckiego frontu północnego przełamały polską obronę na linii Bugu i Narwi. Marszałek Michał Tuchaczewski wydał osławiony rozkaz, w którym pisał: „Armia spod Czerwonego Sztandaru i armia Białego Orła stają twarzą w twarz w śmiertelnym pojedynku. Na naszych bagnietach poniesiemy szczęście i pokój ludzkości pełnej mozołu. (...) Nim minie lato, a przemkniemy ze stukotem kopyt ulicami Paryża”.



Józef Piłsudski w Mińsku 1919 r. FOT. BIBLIOTEKA KONGRESU STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Laliśmy krew osamotnieni...

Ofensywa sowiecka nabrała niezwykłego tempa. Polska niepodległość była coraz bardziej zagrożona. A wraz z nią zagrożona była Europa, która jakby nie chciała tego niebezpieczeństwa dostrzegać. We Francji i Anglii już od początków maja 1920 roku nasiliły się fale strajków, których uczestnicy solidaryzowali się z Sowietami. Robotnicy zachodni wznosili hasła „Ręce precz od Rosji”. Dokerzy londyńscy zatrzymywali statki załadowane wojskowym zapotrzebnem, zakupionym w Anglii przez polski rząd. Z pomocą ruszyli Węgrzy dając Polakom 100 milionów sztuk amunicji. Transport ten w większości do Polski nie dotarł, gdyż na przeszkodzie stanęli Czesi, którzy nie dopuścili do tranzytu tej pomocy dla krwawiącej Polski! Bolszewicy od początku prowadzenia działań wojennych mogli też liczyć na wsparcie wojskowych kół niemieckich z gen. Hansem von Seecktem na czele. Niemcy przerzucali na front oficerów do obsługi sprzętu wojskowego, udzielali pomocy technicznej, a także, jak ustalił polski wywiad, znaczącej pomocy finansowej. Wyrazili także zgodę na utworzenie biur werbunkowych Armii Czerwonej w Tyłży i Królewcu. Nie lepiej zachowywali się przy-

22 IV – w Wilnie, oswojonym dzień wcześniej z rąk bolszewików, Naczelnik Józef Piłsudski wydał odezwę do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, zapowiadając zasadę samostanowienia ludności w sprawach wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych

25 V – do Polski powróciła 4. Dywizja Strzelców dowodzona przez gen. Lucjana Żeligowskiego

28 VI – w Wersalu Roman Dmowski i Ignacy Paderewski podpisali w imieniu Polski traktat pokojowy (traktat wersalski), który formalnie przywrócił Polskę na mapę Europy i stał się fundamentem nowego porządku w Europie lat 20. i 30.

17 VII – oddziały polskie doszły do rzeki Zbrucz, dzięki czemu cała Małopolska Wschodnia (dawna Galicja Wschodnia) wróciła pod władzę polską

9 VIII – oddziały polskie wyzwoliły Mińsk Litewski

16 VIII – w Myślenicach, Bytomiu i Pszczynie rozpoczęły się walki z Niemcami, co dało początek I powstaniu śląskiemu

23 VIII – w Sejnach oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej zaczęły akcję zbrojną skierowaną przeciwko wojskom litewskim, co zapoczątkowało powstanie sejneńskie, w którego wyniku została oswojona Suwalszczyzna

10 IX – oddziały polskie sforsowały Berezynę i zajęły Borysów

22 IX – oddziały Wojska Polskiego zajęły Połock

19 X – w Krakowie odbyło się Święto Zjednoczenia Armii z udziałem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, dowódcy Armii Polskiej we Francji gen. Józefa Hallera i dowódcy Armii Wielkopolskiej gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, zwane „Spotkaniem Trzech Józefów”

16 XI – oddziały Wojska Polskiego wyzwoliły od bolszewików Kamieniec Podolski

1920

3 I – połączone siły polsko-łotewskie dowodzone przez gen. Edwarda Śmigłego-Rydza w ramach operacji „Zima” zajęły Dyneburg w polskich Inflantach (Łatgalia), wypierając bolszewików. Miasto i twierdzę przekazano Łotyszom. Powodzenie operacji „Zima” pozwoliło skrócić linię frontu polsko-sowieckiego i odciągnąć Litwę od Rosji bolszewickiej

wódcy zachodniego świata, a zwłaszcza Wielkiej Brytanii. Premier Lloyd George, w zamian za deklarację pomocy mediacyjnej między Polską a Sowiecami, starał się na konferencji w Spa 10 lipca 1920 roku wymusić na rządzie polskim przyjęcie tzw. Linii Curzona (biegnącej mniej więcej na linii Bugu) jako wschodniej granicy. Co więcej, żądał od Polski natychmiastowego przerwania działań wojennych, demobilizację w ciągu miesiąca Wojska Polskiego, a następnie zredukowania armii polskiej do 50 tysięcy, likwidację polskiego przemysłu zbrojeniowego oraz przekazania zapasów broni przekraczających potrzeby zredukowanej armii polskiej na potrzeby... Armii Czerwonej.

Wielka mobilizacja narodu

Polacy potrafili w chwilach trudnych dokonać pełnej konsolidacji i solidarnie walczyć o wolność. 1 lipca 1920 roku Sejm powołał Radę Obrony Państwa, w której pod przewodnictwem Józefa Piłsudskiego zasiadli przedstawiciele wszystkich, często niezwykle zwaśnionych, sił



Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w Wilnie po zajęciu miasta przez Wojsko Polskie FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

politycznych. Dwa dni później Rada wydała odezwę, w której wzywała Polaków do zgłaszania się do wojska. Społeczeństwo polskie dało w tym czasie jeden z najbardziej żywiołowych w historii przykładów patriotyzmu. Do armii zgłaszali się masowo ochotnicy ze wszystkich grup społecznych. Ogromną w tym rolę odegrał nowy rząd polski, na którego czele stanął jako premier przywódca włościan Wincenty Witos i jako wicepremier przywódca robotników Ignacy Daszyński. Do ostatecznej rozprawy z bolszewikami stanąć miał blisko milion polskich żołnierzy. Naród wspierał ich modlitwą. W końcu lipca 1920 roku na Jasnej Górze biskupi dokonali aktu zawierzenia Najświętszej Maryi Pannie, a w warszawskich kościołach odprawiano od początku sierpnia nowennę, której towarzyszyły procesje z relikwiami św. Andrzeja Boboli. Na duchu podtrzymywał Polaków nun-

cjusz papieski, późniejszy papież Pius XI, Achilles Ratti, który jako jedyny dyplomata zagraniczny nie opuścił Warszawy. O dobrych kapelanów dla walczących oddziałów prosił kard. Aleksandra Kakowskiego sam Piłsudski... Jak ważna była ich rola świadczy postać ks. Ignacego Skorupki, który jako duszpasterz oddziałów ochotniczych poderwał pod Ossowem przerażone szturmem bolszewickim oddziały polskie, stając się wielkim symbolem „niewzruszonej wiary w niepodległość”.



Przed Bitwą Warszawską, dwaj komisarze bolszewicki (delegaci sowieckiego frontu) jadą na rozmowy z Polakami, sierpień 1920 r. FOT. ARCHIWUM OŚRODKA KARTA

„ Polska wojna 1920 roku była najważniejszym punktem zwrotnym także w polityce światowej. Piłsudski i jego Polacy spowodowali gigantyczną klęskę sprawy światowej rewolucji

Włodzimierz Lenin

Bóg dał zwycięstwo!

Decydująca okazała się dla losów wojny Bitwa Warszawska rozegrana w połowie sierpnia 1920 roku. Złożyła się na nią obrona stolicy pod Radzyminem przez 1. Armię gen. Franciszka Latinika i Armię Ochotniczą gen. Józefa Hallera, działania obronne pod Modlinem i nad Wkrą prowadzone przez 5. Armię gen. Władysława Sikorskiego, a przede wszystkim kontrofensywa wojsk polskich znad Wieprza, rozpoczęta 16 sierpnia 1920 roku i dowodzona osobiście przez Józefa Piłsudskiego. Plan kontrofensywy wytyczony i zatwierdzony przez Piłsudskiego, a opracowany w szczególności przez szefa jego sztabu gen. Tadeusza Rozwadowskiego, zakładał uderzenie na bolszewików w miejscu, gdzie powstała luka między frontem północnym Michaiła Tuchaczewskiego a południowym Aleksandra Jegorowa. Ogromną

rolę przy opracowaniu szczegółów operacji odegrali polscy kryptolodzy, którym udało się złamać szyfry bolszewickie. Znajomość słabych punktów przeciwnika dawała ogromną przewagę. Najważniejsza jednak dla powodzenia całej operacji była jej błyskawiczność. Oznaczało to dla żołnierza polskiego podjęcie nadludzkiego niemal wysiłku. Umiłowanie niepodległości wzięło górę nad zmęczeniem i ofiarą. Gen. Maxim Weygand zapisał, że w ciągu trzech dni poprzedzających polski szturm Marszałek Piłsudski „przełał z własnej duszy w duszę walczących ufność i wolę pokonania wielkich przeszkód”. Wiedzieli, że muszą zwyciężyć! I zwyciężyli! Bolszewicy w panice rzucili się do odwrotu. Zaczęto mówić, że nad Wisłą stał się cud, bo niemożliwe po ludzku zwycięstwo stało się faktem. Celnie zdefiniował ten cud Ojciec Święty Jan Paweł II,



Generał Władysław Sikorski z żołnierzami 5. Armii nad Wkrą, sierpień 1920 r.
FOT. CENTRALNE ARCHIWUM WOJSKOWE

gdy podczas pielgrzymki do Polski w 1991 roku modląc się przy trumnie Marszałka na Wawelu, powiedział, że „narzędziem tego cudu w znaczeniu militarnym był niewątpliwie Marszałek Józef Piłsudski i cała Polska armia”.

Dopelnieniem Wiktorii była sierpniowa bitwa pod Komarowem, w której polska kawaleria starła w pył Armie Budionnego oraz wrześniowa Bitwa nad Niemnem. Tuż po niej Lenin stwierdził z wściekłością, że *Polska wojna 1920 roku była najważniejszym punktem zwrotnym nie tylko w polityce Rosji Sowieckiej, ale także w polityce światowej. Tam wszystko było do wzięcia. Lecz Piłsudski i jego Polacy spowodowali gigantyczną, niesłychaną klęskę sprawy światowej rewolucji*. Nie mylił się. Polska ocaliła Europę przed inwazją komunizmu. I to Europie przypominać musimy, gdy z różnych powodów jej przywódcy próbują traktować Polskę jako kraj drugiej kategorii. Bez sukcesu Polaków w 1920 roku nie byłoby dzisiejszej Europy! ■



Zdjęcia udostępniło
Narodowe Archiwum Cyfrowe www.nac.gov.pl

16 I – Józef Piłsudski spotkał się w Belwederze z przedstawicielami Komitetu Narodowego Rosyjskiego: Borysem Sawinkowem i Nikołajem Czajkowskim. Piłsudski wyraził gotowość wspierania sił antybolszewickich w Rosji pod warunkiem uznania przez nie niepodległości Litwy, Białorusi i Ukrainy, poparł także ideę tworzenia w Polsce oddziałów rosyjskich, które wesprą Wojsko Polskie w walkach z bolszewikami

17 I – Wojsko Polskie Frontu Pomorskiego, dowodzone przez gen. Józefa Hallera, przekroczyło linię demarkacyjną pod Niezawą, przejmując od Niemców przyznaną Polsce traktatem wersalskim część Pomorza

22 I – w Warszawie powołano Kapitułę Orderu Wojennego *Virtuti Militari*, na której czele stanął Józef Piłsudski

3 II – wojska polskie i łotewskie dowodzone przez gen. Edwarda Śmigłego-Rydza wyparły bolszewików z Rejki koło Rygi

10 II – w Pucku odbyła się uroczystość zaślubin Polski z morzem. Generał Józef Haller wrzucił w fale Bałtyku symboliczny pierścień, jako znak odzyskania przez Polskę dostępu do morza

21 IV – została podpisana umowa o współpracy polityczno-wojskowej między Polską reprezentowaną przez Józefa Piłsudskiego a Ukraińską Republiką Ludową reprezentowaną przez atamana Symona Petlurę. Umowa gwarantowała uznanie niepodległości Ukrainy oraz rozpoczynała wspólne działania zbrojne wymierzone w bolszewików

25 IV – początek ofensywy wojsk polskich i sprzymierzonych z nimi wojsk ukraińskich na Kijów (tzw. wyprawa kijowska)

26 IV – Wojsko Polskie zdobyło Żytomierz, Korosteń i Radomyśl

8 V – oddziały polskie dowodzone przez gen. Edwarda Śmigłego-Rydza zajęły Kijów

9 V – wojska polskie i sprzymierzone z nimi wojska ukraińskie wyparły bolszewików za Dniepr

18 V – w Wadowicach urodził się Karol Wojtyła. W 1999 r. Jan Paweł II na cmentarzu w Radzyminie, gdzie zostali pochowani żołnierze z 1920 r., powiedział m.in.: „Wiecie, że urodziłem się w maju 1920 roku, gdy bolszewicy szli na Warszawę... Dlatego noszę w sobie od urodzenia wielki dług w stosunku do tych, którzy wówczas podjęli walkę z najeźdźcą i zwyciężyli, płacąc za to życiem”.



FOT. ARCHIWUM OŚRODKA KARTA

WYPRAWA KIJOWSKA

1920

Ofensywa wojsk polskich na Ukrainie wiosną 1920 roku była nie tylko ważną operacją w toczonej przez Polskę wojnie z Rosją bolszewicką. Stanowiła próbę urzeczywistnienia planów politycznych Józefa Piłsudskiego o powstaniu w tej części Europy bloku niepodległych państw trwale sprzymierzonych z Rzeczypospolitą. Gdyby operacja zakończyła się pełnym sukcesem, zaważyłoby to pozytywnie na losach Polski i Ukrainy na długie dziesięciolecia.

JAN JÓZEF KASPRZYK

Teatr działań

W końcu lutego 1920 roku przywódca bolszewickiej Rosji Włodzimierz Lenin podjął decyzję o koncentracji wszystkich sił sowieckich do – trwającej już od ponad roku – wojny z Polską. 10 marca 1920 roku Komendant Naczelny Armii Czerwonej zatwierdził plan wielkiego uderzenia na zachód siłami dwóch frontów: Zachodniego (pod dowództwem Władimira Gittisa, a od kwietnia 1920 roku Michaiła Tuchaczewskiego) oraz Południowo-Zachodniego (dowodzonego przez Aleksandra Jegorowa). Dzięki pracom polskiego wywiadu koncentracja wojsk bolszewickich oraz plany ofensywy znane były Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego. Stojący na czele armii polskiej Józef Piłsudski zdawał sobie sprawę, że w zaistniałej sytuacji należy podjąć działania bądź o charakterze obronnym bądź ofensywnym. Do organizowania skutecznej obrony brak było wystarczających możliwości technicznych niezbędnych do uforty-

fikowania rozciągniętej na odcinku blisko tysiąca kilometrów linii frontu. Ponadto wojna obronna jako trudniejsza taktycznie wymagała od żołnierzy wyższych kwalifikacji. „Wojsko nasze – pisał gen. Marian Kukiel rok po omawianych zdarzeniach – było wojskiem młodym o wybitnych cechach wojska improwizowanego, tj. tworzonego doraźnie na przędcę.”¹

Te względy zadecydowały w dużej mierze o koncepcji polskiego natarcia, którym Piłsudski zamierzał wyprzedzić działania Armii Czerwonej, doprowadzić do rozbitcia koncentracji jej sił i narzucić przebieg kampanii wiosennej w toczącej się wojnie. Pozostawał jedynie wybór miejsca na prowadzenie polskiej ofensywy. Warunki geograficzne składały się na to, że teatr działań wojennych rozpadał się na dwa niezależne od siebie obszary operacyjne, oddzielone błotami Polesia. Jak pisał gen. Tadeusz Piskor: „Lepszy stan kolei i dróg na południu, wcześniejsza wiosna, łatwość żywienia koni na

¹ M. Kukiel, *Z doświadczeń kampanii roku 1920 na Ukrainie i w Małopolsce*, Warszawa 1921, s. 4.

urodzajnym Wołyniu i na Ukrainie (...) przemawiały za wyborem południowego teatru do rozstrzygającego uderzenia sił polskich². Sam Piłsudski tak pisał w pracy „Rok 1920”: „Gen. Haller, ówczesny mój szef sztabu, przypuszczał, że przeciwnatarcie nastąpić musi na tym samym terenie, na którym myśmy przechodzili do ofensywy. Zdaniem bowiem jego, właśnie na południu skoncentrowane wtedy były największe siły przeciwnika, które zlikwidowały front przeciw Denikinowi i tam narastało nowe niebezpieczeństwo (...)”³.

Wybór południa, czyli Ukrainy, jako miejsca, na którym miała się rozegrać ofensywa wiosenna Wojska Polskiego, oprócz aspektów militarnych podanych wyżej, posiadała także bardzo silny argument polityczny, o którym wspomniano na wstępie. Mieścił się on bowiem w koncepcji fe-



Wyprawa kijowska, gen. Antoni Listowski (z lewej) w rozmowie z Symonem Petlurą FOT.ARCHIWUM OŚRODKA KARTA

deracyjnej Józefa Piłsudskiego i jego współpracowników, według której Rosja miała być odsunięta jak najdalej od granic Polski, zaś stworzone z pomocą Polski i pozostające z nią w sojuszu niepodległe państwa (w tym przede wszystkim Ukraina) miały stanowić gwarant bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Generał Tadeusz Kutrzeba pisał w swej pracy „Wyprawa kijowska” „celem wojny z Rosją w ujęciu Piłsudskiego było zdobycie należnych nam granic wschodnich i przyczynienie się do powstania na naszym wschodzie niezależnej od Rosji Republiki Ukraińskiej (...)”⁴.

Ofensywa wiosenna

17 kwietnia 1920 roku Piłsudski wydał rozkaz uderzenia na Wołyniu i Podolu. Operacyjnym celem ofensywy polskiej miało stać się rozbitcie XII i częściowo XIV Armii sowieckiej stacjonujących na Ukrainie. Miało to służyć ce-

² T. Piskor, *Działania dywizji kawalerji na Ukrainie: od 20 IV do 20 VI 1920 roku*, Warszawa 1926, s. 8.

³ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VII, s. 26–27.

⁴ T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska 1920 roku*, Warszawa 1937, s. 39.

5 VI – nastąpiło przerwanie linii frontu przez 1. Armię Konną Siemiona Budionnego na Ukrainie, co stanowiło początek ofensywy wojsk bolszewickich na froncie południowym

1 VII – wobec zagrożenia nawałą bolszewicką Sejm powołał Radę Obrony Państwa pod przewodnictwem Józefa Piłsudskiego

8 VII – rozpoczęła się wielka ofensywa wojsk bolszewickich na Warszawę. Dowódca Frontu Zachodniego Michaił Tuchaczewski wydał rozkaz, w którym pisał: „Armia spod Czerwonego Sztandaru i armia łupieżczego Białego Orła stają twarzą w twarz w śmiertelnym pojedynku. Po trupie białej Polski jaśnieje droga ku ogólnoswiatowej poździe. Na naszych bagnietach poniesiemy szczęście i pokój ludzkości. Do Wilna, Mińska, Warszawy! Naprzód marsz”

11 VII – Polska przegrała plebiscyt terytorialny na Warmii i Mazurach, w wyniku czego ziemie te, zgodnie z postanowieniami międzynarodowymi, przypadły Niemcom

21 VII – niemieccy robotnicy portowi w Gdańsku odmówili rozładowania statków brytyjskich wiozących amunicję dla walczących z bolszewikami oddziałów polskich. Niemcy ogłosiły zakaz przewozu przez swoje terytorium broni, amunicji i sprzętu wojkowego dla walczącej Polski. W tym samym czasie odbyły się strajki czeskich kolejarzy, które sparaliżowały dostawy broni i sprzętu dla Polski przekazane przez Francję i Węgry

23 VII – polscy komuniści w Moskwie na czele z Julianem Marchlewskim, Feliksem Dzierżyńskim i Feliksem Konem zawiązali Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, który w przypadku zwycięstwa Armii Czerwonej miał przejąć władzę w Polsce, wcielając ją do Rosji bolszewickiej. Od 30 lipca Komitet działał w Białymstoku

24 VII – Józef Piłsudski powołał Rząd Obrony Narodowej pod przewodnictwem Wincentego Witosa

6 VIII – Józef Piłsudski podpisał rozkaz nr 8358/III o przeniesieniu Frontu Północno-Wschodniego na linię Wisły, odpieraniu ataków bolszewickich na przedpolu warszawskim oraz przegrupowaniu armii i kontruderzeniu znad Wieprza. Plan ujęty w rozkazie przesądził o zwycięstwie nad Armią Czerwoną w Bitwie Warszawskiej

7 VIII – Węgrzy zadeklarowali wojskową pomoc dla walczącej z bolszewikami Polski w sile 30 tys.

lowi strategicznemu, czyli narzuceniu działań wojennych bolszewikom w chwili dla nich najmniej dogodnej oraz celowi politycznemu – stworzeniu niepodległej Ukrainy. Zadanie operacyjne miało być zrealizowane w sposób następujący: w pierwszej kolejności lewe skrzydło wojsk polskich miało uderzyć z Wołynia i zająć linię Korosteń – Żytomierz – Koziatyn (co zdeorganizować miało tyły nieprzyjaciela), następnie jedna grupa wojsk polskich nacierać miała dalej wzdłuż szosy wołyńskiej, reszta zaś oddziałów polskich energicznym skrzętem w prawo zwrócić się miała ku południowi, gdzie nastąpić miało „wgniecenie” XII i XIV Armii sowieckiej do Dniestru, bądź – w przypadku gdyby wycofały się przedwcześnie – rzucenie ich na flankę z jednoczesnym odcięciem od przepraw na Dnieprze. Po zakończeniu działań i rozgromieniu bolszewików na Ukrainie Piłsudski przewidywał zostawienie na Ukrainie jako osłonę armii ukraińskiej atamana Symona Petlury, zaś część wojsk polskich przerzucić na front północny, gdzie od początku kwietnia 1920 roku koncentrowały się znaczne siły Armii Czerwonej. W ocenie gen. Tadeusza Kutrzeby planowana operacja miała gwarancję powodzenia „tylko wtedy, jeżeli by przeciwnik bitwę przyjął, czyli gdyby stanął do obrony”⁵.

Do ofensywy kijowskiej wyznaczone zostały rozkazem Naczelnego Wodza: 6. Armia gen. Wacława Iwaszkiewicza, która miała związać walkami XIV Armię bolszewicką i uderzyć na Winnicę, 2. Armia dowodzona przez gen. Antoniego Listowskiego z zadaniem przełamania sił bolszewickich pod Malinowem i Chudowem i zajęcia Berdyczowa i Koziatynia, 3. Armia pod dowództwem Piłsudskiego, w skład której wchodziły grupy operacyjne gen. Edwarda Śmigłego-Rydza z zadaniem zdobycia Żytomierza, 4. Dywizja mająca zająć Korosteń, grupa płk. Józefa Rybaka uderzająca na Owruć i przeprowadzająca zagon kawalerii na mosty kolejowe na Irszy i Teterowie oraz dywizja kawalerii gen. Jana Romera wykonująca zagon na węzeł koziatyński.

22 kwietnia 1920 roku, dzień po podpisaniu umowy politycznej z atamanem Symonem Petlurą, w której Polska uznała prawo Ukrainy do samodzielnego życia państwowego, Piłsudski przybył do Kwatery Głównej Sztabu Ścisłego Naczelnego Wodza w Równem i po odprawie z dowódcami jednostek taktycznych biorących udział w ofensywie, wydał rozkaz rozpoczęcia działań 25 kwietnia 1920 roku. Dzień wcześniej Marszałek podpisał z Ukrainą konwencję wojskową.

Ofensywa wojsk polskich i ukraińskich przyniosła w pierwszych dwóch dniach pasmo zwycięstw pod

Żytomierzem, Berdyczowem, Owruć, Koziatynem i Winnicą. Działania ofensywne rozdzieliły wojska sowieckie na obszarze Ukrainy, a XII Armia bolszewicka została zdziesiątkowana i pozbawiona pierwotnej zdolności bojowej. W liście z linii frontu skierowanym do premiera Leopolda Skulskiego, Piłsudski pisał 26 kwietnia „rozbitą jest w zupełności cała XII Armia bolszewicka. (...) wojsko [sowieckie – JJK] prawie niezdatne jest do jakiegokolwiek oporu i nadzwyczaj skłonne do własnowolnej demobilizacji. Wobec wielkiego wrażenia, jakie na cały kraj i nich samych wywarła nadzwyczajna szybkość naszych poruszeń, jestem skłonny przypuszczać, że rozkład ich wojska nastąpi bardzo szybko”⁶.



Przed ofensywą na Kijów, zwiad kawaleryjski 2. Pułku Ułanów Grochowskich w Zviahelu, 1920 r. FOT. ARCHIWUM OŚRODKA KARTA

O niepodległą Ukrainę

Równoległe z działaniami militarnymi Piłsudski prowadził aktywne działania na rzecz zbliżenia polsko-ukraińskiego, co prowadzić miało do spełnienia politycznego wymiaru całej operacji. Od 26 kwietnia 1920 roku na terenach zajmowanych przez wojska polskie i ukraińskie kolportowano w postaci ulotek i plakatów „Odezwe do mieszkańców Ukrainy”. Napisana przez szefa Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego mjr. Ignacego Matuszewskiego, a podpisana osobiście przez Józefa Piłsudskiego, głosiła: „Ludności tych ziem czynię wiadomym, że Wojska Polskie usuną z terenów przez naród ukraiński zamieszkałych obcych najeźdźców, przeciwko którym lud ukraiński powstawał z orężem w rękę, broniąc swych sadyb przed gwałtem, rozbojem i grabieżą”. Dalej Piłsudski deklarował, że wojska polskie pozostaną na terenie Ukrainy tylko „przez czas potrzebny, by władzę mógł przejąć prawy rząd ukraiński”. Jednocześnie apelował, aby naród ukraiński dopomógł „wojsku

⁵ T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska...*, Warszawa 1937, s. 54.

⁶ Cyt. za: *Listy Józefa Piłsudskiego*, wstęp K. Świtalski, „Niepodległość” 1962, t. VII, Londyn–Nowy Jork 1962, s. 87.

Rzeczypospolitej Polskiej w jego krwawej walce o ich własne życie i wolność”⁷.

W podobnym duchu wydany był na początku maja 1920 roku rozkaz do żołnierzy polskich, w którym Naczelne Dowództwo zwracało uwagę, że celem ofensywy nie jest zajęcie i podporządkowanie Polsce Ukrainy. W rozkazie czytamy m.in.: „W interesie polskim leży jak najszybszy odwrót wojsk własnych z terenów zajętych i ustalenie dobrosąsiedzkich stosunków z nowopowstałym państwem ukraińskim, aby w ten sposób zabezpieczyć znaczną część swojej granicy wschodniej od bezpośredniego niebezpieczeństwa ze strony wojsk bolszewickich”⁸.

Do wspólnej walki z bolszewicką Rosją zachęcał także ataman Symon Petlura, który w odezwie do swych rodaków pisał: „Wspólną walką zaprzyjaźnionych armii – ukraińskiej i polskiej – naprawimy błędy przeszłości, a krew wspólna przelana w bojach przeciw odwiecznemu historycznemu wrogowi – Moskwie, który ongiś zgubił Polskę i zaprzepaścił Ukrainę, uswięci nowy okres wzajemnej przyjaźni ukraińskiego i polskiego narodu”⁹.

Generalnie ludność Ukrainy odnosiła się do wojsk polskich przyjaźnie. Jak wspominał uczestnik wydarzeń płk Kornel Krzczunowicz w Białej Cerkwi, gdzie schroniła się ludność z różnych stron Ukrainy, mieszkańcy „witają wojsko z nie dającą się opisać radością”¹⁰. Podobny obraz zawarł Piłsudski w depeszy do premiera Leopolda Skulskiego: „Ludność, jak dotąd, spotyka nas bardzo serdecznie. Nie zanotowano dotąd ani jednego wypadku oporu lub przeciwdziałania, a natomiast w wielu wypadkach czynną pomoc dobrowolnie niesioną przy naprawie dróg, przy udzielaniu ścisłych wiadomości o nieprzyjacielu. W niektórych wypadkach obrzucano wojsko kwiatami”¹¹. Niestety, entuzjazm ludności nie przekładał się na masowy zaścig do armii atamana Petlury.

Analiza sytuacji na froncie dawała Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego przekonanie, że zdziesiątkowana XII i XIV Armia sowiecka, wycofujące się w stronę Kijowa i koncentrujące się wokół historycznej stolicy Ukrainy, podejmie bitwę o miasto. W tej sytuacji Piłsudski przystąpił do planu zdobycia Kijowa. W dniach 2–5 maja 1920 roku nastąpiło przegrupowanie wojsk polskich i sprzymierzonych oddziałów ukraińskich. Te ostatnie wraz z 6. Armią gen. Wacława Iwaszkiewicza oraz 2. Armią gen. Antoniego Listowskiego miały zabezpieczać od południa strefę decydujących działań bojowych i osłaniać linię kolejową Mohylów Podolski – Koziatyn – Kijów. Główne ude-

żołnierzy kawalerii. Rząd Czechosłowacji nie wyraził zgody na przejazd wojska węgierskiego przez swoje terytorium.

10 VIII – w Warszawie w Sztapie Generalnym odbyła się narada z udziałem Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, Szefa Sztabu gen. Tadeusza Rozwadowskiego oraz generałów Kazimierza Sosnkowskiego i Maxima Weyganda. Omówiono na niej szczegóły kontrofensywy znad Wieprza – operacji kluczowej dla pomyślności Bitwy Warszawskiej

11 VIII – Sejm RP uchwalił ustawę o ustanowieniu nowego odznaczenia – Krzyża Walecznych za zasługi w walkach z bolszewikami. Rada Obrony Państwa wydała rozporządzenie o utracie obywatelstwa polskiego wskutek niespełnienia obowiązku służby wojskowej

12 VIII – Józef Piłsudski udał się z Warszawy do Puław, aby osobiście nadzorować i kierować planowaną kontrofensywą wojsk polskich walczących z bolszewikami. Przed wyjazdem spotkał się m.in. z kard. Aleksandrem Kakowskim, prosząc go o przydział do armii jak największej liczby kapelanów wojskowych, którzy „byliby gotowi do dzielenia trudów wojennych”

13 VIII – Marszałek Józef Piłsudski stanął na czele grupy uderzeniowej wojsk polskich skoncentrowanych nad Wieprzem

14 VIII – w bitwie pod Ossowem koło Warszawy zginął bohaterski kapelan 236. pułku piechoty Armii Ochotniczej ks. Ignacy Skorupka, stając się symbolem oporu przeciwko bolszewizmowi. Walcząca pod dowództwem gen. Władysława Sikorskiego 5. Armia rozpoczęła bitwę nad Wkrą

15 VIII – rozpoczęła się bitwa z bolszewikami na Przedmościu Warszawskim (m.in. pod Radzyminem i Nieporętem), w której wyniku została zatrzymana ofensywa sowiecka. To początek Bitwy Warszawskiej – największego polskiego zwycięstwa we współczesnych dziejach, uznanego przez Lorda d’Abernona za 18. decydującą bitwę w dziejach świata

16 VIII – rozpoczęła się zwycięska kontrofensywa wojsk polskich znad Wieprza w sile pięciu dywizji (Grupa Manewrowa) dowodzonych osobiście przez Marszałka Józefa Piłsudskiego w kierunku Mińska Mazowieckiego, Brześcia i Siedlec. Odwrót bolszewików spod Warszawy

17 VIII – miała miejsce bohaterska obrona Zadwórze koło Lwowa („Polskie Termopile”), gdzie 330 ochotników polskich pod dowództwem kpt.

⁷ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 155–156.

⁸ Cyt. za: T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska...*, Warszawa 1937, s. 57.

⁹ Cyt. za: „Żołnierz Polski”, nr 115 z 8 maja 1920 r.

¹⁰ Cyt. za: B. Skaradziński, *Polskie lata 1919–1920*, Warszawa 1993, t. II, s. 67.

¹¹ Cyt. za: *Listy Józefa Piłsudskiego...*, „Niepodległość” 1962, t. VII, Londyn–Nowy Jork 1962, s. 87.

rzenie na Kijów miało zostać wykonane przez 3. Armię, której od 3 maja 1920 roku w całości przewodził gen. Edward Śmigły-Rydz. Według założenia bitwa stoczona o miasto miała doszczętnie rozbić siły bolszewickie.

Wiktoria kijowska

Plany polskie częściowo pokrzyżowała decyzja dowódcy sowieckiego Frontu Południowo-Zachodniego Aleksandra Jegorowa, który zarządził wycofanie się dziesiątkowanych oddziałów sowieckich na wschodni brzeg Dniepru bez podjęcia prób obrony miasta i stoczenia decydującej bitwy z wojskami polskimi. W efekcie zajęcie Kijowa 6 i 7 maja 1920 roku odbyło się przy niewielkich starciach z resztkami sił bolszewickich pozostających na przedpolach miasta. Pierwszy patrol zwiadowczy ułanów z 1. Pułku Szwoleżerów wjechał do miasta... tramwajem (*sic!*). 7 i 8 maja 1920 roku miasto było w całości zajęte przez wojska polskie 1. i 15. Dywizji Piechoty i oddziały ukraińskie. W mieście zapanowała euforia! Jak wspominał uczestnik wydarzeń płk Adam Ludwik Korwin-Sokołowski: „nigdy nie zapomnę ogromnego wrażenia, gdy zostaliśmy powitani przez ogromne wprost tłumy różnojęzycznej ludności, która dosłownie zarzuciła nas kwiatami i wiwatowała na naszą cześć w językach polskim, ukraińskim i nawet rosyjskim”¹². Sam Piłsudski był wręcz zdumiony entuzjastycznym powitaniem wojsk polskich. W liście do Aleksandry Szczerbińskiej z 8 maja 1920 roku pisał m.in. „losy są rzeczywiście zabawne: żeby Polaków witano w Kijowie z zapalem i radością, żeby Rosjanki sypały kwiatami na oficerów i żołnierzy, żeby całe miasto (...) było roześmiane i zadowolone, to już doprawdy Nemezis dziejowa (...)”¹³.

9 maja 1920 roku uroczystą defiladę wojsk polskich i ukraińskich odebrał dowódca 3. Armii gen. Edward Śmigły-Rydz, zaś dowództwo miasta przejął ptk Józef Olszyna-Wilczyński. Równocześnie wznowiono werbunek do oddziałów ukraińskich, tworząc w przeciagu kilku dni ukraińską artylerię konną. Dowództwo polskie podjęło także decyzję o utworzeniu przedmościa na wschodnim brzegu Dniepru, sięgającą aż po Browary¹⁴.

Zajęcie Kijowa przez wojska polskie, odbicie historycznej stolicy Ukrainy z rąk bolszewickich i wspieranie budowy niepodległego państwa ukraińskiego, co mogło skutecznie przemodelować geopolityczny kształt Euro-

py Środkowo-Wschodniej, wywołało burzliwe reakcje w Europie. Nieukrywający swej niechęci do odrodzonego państwa polskiego premier Wielkiej Brytanii Lloyd George stwierdził publicznie, że „Polacy mają skłonność do arogancji i powinni uważać, by nie dostać po łbie”¹⁵. We Francji i Anglii na początku maja rozpoczęła się fala strajków, których uczestnicy solidaryzowali się z Rosją Sowiecką. Jak napisał w pracy „Orzeł biały – czerwona gwiazda” prof. Norman Davis „kampania kijowska wywołała hałaśliwe protesty”¹⁶.

Polacy przyjęli wiadomość o zdobyciu Kijowa z ogromnym entuzjazmem i radością. Jak pisał Stanisław Cat-Mackiewicz: „Powstaje sen o Polsce cofniętej do czasów Władysława IV”¹⁷. Ówczesna prasa pełna była porównań historycznych. Pisano, że wiktoria kijowska jest pierwszym od wiktorii wiedeńskiej 1683 roku wielkim tryumfem oręża polskiego. Entuzjazm udzielał się nawet środowiskom narodowym, których przedstawi-



Wkroczenie wojsk polskich i ukraińskich do Kijowa

FOT. ARCHIWUM OŚRODKA KARTA

ciele generalnie krytykowali wcześniej politykę wschodnią Piłsudskiego. 18 maja 1920 roku Piłsudski witany był w Warszawie niemal jak powracający spod Wiednia król Jan III Sobieski. Odbyła się uroczysta msza św. w kościele św. Aleksandra, podczas której biskup polowy Wojska Polskiego Stanisław Gall zaintonował „Te Deum”. Młodzież akademicka wśród rozentuzjasmowanych tłumów mieszkańców wyprzęgła konie z powozu Marszałka i osobiście odwiozła go do Belwederu. Tego samego dnia na specjalnym posiedzeniu Sejmu ustawodawczego, marszałek Wojciech Trąpczyński, dotychczas jeden z największych antagonistów Piłsudskiego,

¹² A. Korwin-Sokołowski, *Fragmenty wspomnień 1910–1945*, Paryż 1985, s. 47.

¹³ Cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, Warszawa 1994, t. II, s. 155–156).

¹⁴ S. Rutkowski, *Obrona Kijowa; ćwiczenia i wykłady taktyki stosowanej na przykładach historycznych wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku*, Warszawa 1932, s. 10–11.

¹⁵ Cyt. za: J.J. Kasprzyk, *Polacy w walce o niepodległość Ukrainy*, Warszawa 1997, s. 25.

¹⁶ Por. B. Skaradziński, *Polskie lata...*, Warszawa 1993, t. II, s. 73.

¹⁷ S. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939*, Warszawa 1990, s. 122.

stwierdzał: „Sejm cały, przez usta moje, wita Cię, Wodzu Naczelny, wracającego ze szlaku Bolesława Chrobrego”¹⁸. Jak zapisał w pamiętnikach Maciej Rataj okrzyki „Niech żyje Piłsudski” dobywały się z ław poselskich z każdej strony: z lewicy, prawicy i centrum.¹⁹

Odwrót

W geopolityce istnieje niepisana zasada: „kto rządzi Kijowem, ten ma klucz do Rosji”. Tryumf oręża polskiego był ciosem dla bolszewickiej Rosji. Jej przywódcy dostrzegli potężne zagrożenie. Już w pierwszych dniach maja 1920 roku, gdy Polacy zajmowali Zytomierz, Lenin w specjalnej odezwie sygnowanej także przez Kalinina i Cziczerina wezwał cały naród rosyjski do walki z Polską „największym wrogiem, który chce zagarnąć Ukrainę z Kijowem”. Propaganda bolszewicka zgrabnie rozbudzała ducha imperializmu rosyjskiego, odwołując się już nie do hasła klasowych lecz... narodowych. Jak opisywał Władysław Pobóg-Malinowski, skutecznie podsycano „stary moskiewski nacjonalizm. Nie tylko robotników i chłopów, ale w ogóle wszystkich obywateli Rosji wzywano do zgodnego odparcia zakusów Piłsudskiego”²⁰. Taki chwyt propagandowy (notabene powtórzony przez Stalina w chwili wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej w 1941 roku) przynosił efekty. 10 maja 1920 roku na wiecu w Homlu ludowy komisarz spraw wojskowych Lew Trocki roztaczał w przemówieniu wizję „białego orła z odrąbaną głową” i sowieckiej Polski jako pomostu, po którym Armia Czerwona wejdzie do Europy.²¹ Wtórował mu kilka tygodni później marszałek Michaił Tuchaczewski pisząc w rozkazie: „Armia spod Czerwonego Sztandaru i armia Białego Orła stają twarzą w twarz w śmiertelnym pojedynku. (...) Nim minie lato, a przemkniemy ze stukotem kopyt ulicami Paryża”²².

14 maja 1920 roku rozpoczęła się ofensywa Frontu Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego. Sowietci, odpierając Polaków, dotarli do linii Hermanowicze – Berezyna. Z kolei na południu głównodowodzący sił bolszewickich Sergiusz Kamieniew podjął decyzję o użyciu 1. Armii Konnej Siemiona Budionnego i przy jej pomocy odbić Kijów z rąk polskich. Armia Budionnego walcząca do początku 1920 roku z wojskami Denikina była najsilniejszą jednostką bojową Armii Czerwonej. Sami bolszewicy określali ją jako następczynię zagonów Czyngis-Chana. Liczyła

Bolesława Zajęczkowskiego stawiało opór kilkunastokrotnie silniejszym oddziałom Armii Konnej Siemiona Budionnego. W walkach zginęło 318 żołnierzy

18–19 VIII – bohaterska obrona Płocka przed bolszewikami. Zaciekle boje wojsk polskich z bolszewikami pod Ciechanowem, Makowem i Przasnyszem. Dowódca Frontu Zachodniego Michaił Tuchaczewski podjął decyzję o pełnym odwróceniu wojsk bolszewickich

22 VIII – wojska polskie wyparły bolszewików z Białegostoku

30 VIII – rozbitcie armii bolszewickiej pod Białymstokiem przez 1. Dywizję Legionową dowodzoną przez gen. Edwarda Śmigłego-Rydza. Odwrót wojsk sowieckich za Niemen

31 VIII – pod Komarowem koło Zamościa, w największej w XX wieku bitwie kawalerii, wojska polskie pod dowództwem gen. Juliusza Rómmla rozbiły 1. Armię Konną Siemiona Budionnego

1–2 IX – oddziały litewskie bez uprzedzenia zaatakowały walczące z bolszewikami Wojsko Polskie, co dało początek kilkudniowym walkom w okolicach Suwałk, Sejny i Augustowa

10 IX – wojska polskie zdobyły Krasnopol i Sejny, a w Smolarach nad Bugiem wojska gen. Stanisława Bułaka-Bałachowicza rozbiły doborowe oddziały bolszewickie

12–18 IX – wojska polskie oswobodziły od bolszewików Kowel, Kobryń, Tarnopol, Równie, Złoczów, Biały Kamień i Olesno

24–28 IX – Wojsko Polskie rozbiło 3. Armię bolszewicką w bitwie nad Niemnem, co ostatecznie przesądziło o zwycięstwie Polski nad Rosją bolszewicką

3 X – wojska polskie rozbiły pod Horodyszczem 144. Dywizję Strzelców Armii Czerwonej, a nad Prypecią polska kawaleria rozgromiła 44. Dywizję Strzelców, biorąc do niewoli 1200 jeńców

7 X – w Suwałkach została zawarta umowa wojskowa między Polską a Litwą, na mocy której nastąpiło zawieszenie broni i ustalenie linii demarkacyjnej na Suwalszczyźnie

7–9 X – wykonując tajne polecenie Józefa Piłsudskiego, kilka pułków tworzących Grupę Operacyjną „Bieniakonie” pod dowództwem gen. Lucjana Żeligowskiego oficjalnie „wypowiedziały posłuszeństwo” polskiemu dowództwu i zajęły zbrojnie Wilno i Wileńszczyznę, wypierając stamtąd wojska litewskie (tzw. „bunt Żeligowskiego”)

¹⁸ Cyt. za: Rok 1920: wojna polsko-radziecka we wspomnieniach i innych dokumentach, oprac. J. Borkowski, Warszawa 1990, s. 172–173.

¹⁹ M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965, s. 87.

²⁰ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, Londyn 1961, t. II, s. 436.

²¹ Por. W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 52.

²² Cyt. za A.L. Szcześniak, *Wojna polsko-radziecka 1919–1920*, Warszawa 1990, s. 31.

ponad 20 tys. żołnierzy, posiadała trzy eskadry lotnicze, cztery pociągi pancerne, 84 wozy pancerne i silną artylerię. Armia Konna została przetransportowana w okolicę Kijowa w końcu maja 1920 roku z zadaniem przełamania frontu wojsk polskich, wejścia na jego tyły, zniszczenia 3. Armii gen. Edwarda Śmigłego-Rydza pod Kijowem oraz rozbicia 2. i 6. Armii polskiej na obszarze między Dnieprem a Dniestrem. Ofensywa Armii Konnej wspieranej przez Zgrupowanie Bojowe Fasty oraz resztki XII Armii rozpoczęła się 27 maja 1920 roku. Początkowo działania operacyjne bolszewików nie przyniosły sukcesów. Próba sforsowania Dniepru powyżej Kijowa przez Zgrupowanie Bojowe Fasty zakończyła się niepowodzeniem. Natomiast Armii Konnej udało się przełamać front polski pod Samhorodkiem i wejść na tyły 3. i 6. Armii polskiej, czyniąc spustoszenie w służbach tyłowych i dezorganizując transport i łączność.

W tej sytuacji Piłsudski 8 czerwca 1920 roku podjął decyzję o wycofaniu z Kijowa 3. Armii. Rozkaz taki został przekazany 10 czerwca 1920 roku gen. E. Śmigłemu-Rydzowi. Zgodnie z intencją Piłsudskiego 3. Armia miała po opuszczeniu Kijowa „ostrym marszem, przeć przed sobą Budionnego aż do linii Korosteń – Żytomierz” i doprowadzić do decydującego starcia z Armią Konną. Tymczasem gen. Śmigły-Rydz inaczej zrozumiał intencje Naczelnego Wodza. Założył, że ma wycofać się z Kijowa, nie tracąc jedynie zdolności bojowej swojej armii. Istotnie odwrót z Kijowa przeprowadzony był bardzo sprawnie i po krwawej bitwie pod Borodziańką (z 11 na 12 czerwca 1920 roku) wojska polskie otworzyły sobie bezpieczną drogę na północny-zachód, nie tracąc nic z wartości bojowej. W okresie międzywojennym w wielu akademiach wojskowych, nawet w sowieckich, przykład wycofania się 3. Armii z Kijowa podawano jako wzorcowy dla prowadzenia tego typu operacji. Zgodnie jednak z oczekiwaniami Piłsudskiego, po wyjściu wojsk polskich z Kijowa miało dojść do podjęcia walk, mających na celu wyeliminowanie bojowe Armii Konnej. W swym „Roku 1920” Piłsudski pisał m.in.: „pierwsza moja próba dla walki z Budionnym polegała na zespoleniu oddziałów dla uderzenia na jazdę Budionnego, gdy stał jeszcze między nimi w Żytomierzu i okolicach. Projekt ten spełził na niczym. Dałem wyraźny rozkaz do gen. Śmigłego, by porzucił, niepotrzebne w tej sytuacji, stanie w Kijowie, odwrót swój skierował wzdłuż szosy Kijów – Żytomierz, uderzając w ten sposób na główne siły Budionnego koło Żytomierza. Mógł być wtedy poparty w boju przez lewe skrzydło 6. Armii

i zgrupowaną koło Koziatyna naszą jazdę... W niewytłumaczalny dotąd dla mnie sposób (...) wycofał on [tj. Śmigły-Rydz – przyp. JJK] swoje wojsko w kierunku północno-zachodnim wzdłuż kolei Kijów – Korosteń – Sarny, tj. wzdłuż Polesia południowego, jak gdyby omijając starannie możliwości zetknięcia się z jazdą Budionnego”²³.

Marszałek sugerował, iż stało się tak z powodu niedotarcia do gen. Śmigłego depeszy z dokładnymi instrukcjami w tej sprawie. Mogło być jednak tak, jak sugerował po latach gen. Tadeusz Kutrzeba, że rozkaz Naczelnego Wodza z 10 czerwca 1920 roku był nie do końca precyzyjny i nie dawał gen. Śmigłemu wyraźnego sygnału do rozpoczęcia walk z Budionnym. Istotnie, z jednej strony Piłsudski w rozkazie nawiązywał do operacji Ulina Mała z lat I wojny światowej (był to odważny odwrotowy marsz I Brygady przeprowadzony wzdłuż frontu w listopadzie 1914 roku), z drugiej jednak stwierdzał m.in. „marsz musi być ostry. Szczęściem waszym i naszym będzie, jeżeli napotkanie Budionnego skoncentrowanego”²⁴, co należało interpretować jako podjęcie walki z Armią Konną. To w dużej mierze zaważyło na losach całej kampanii. Gdyby 3. Armia zadziałała zgodnie

„ Ze szczęściem dla świata łacińskiego, zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej, a później niemieńskiej, podeptało agresywne plany bolszewickiej Rosji

z intencją Piłsudskiego prawdopodobnie, jak analizował gen. Tadeusz Kutrzeba, doprowadziłaby do „całkowitego zwycięstwa”, które równałoby się wyeliminowaniu Armii Konnej, która stanowiła wówczas największe zagrożenie.²⁵

Po wyjściu z Kijowa siły polskie w znacznej części powróciły na pozycje sprzed ofensywy kwietniowej. Lewe skrzydło wojsk polskich wycofało się na linię rzeki Uborci. Dwukrotne próby podjęcia walk z Armią Konną zakończyły się niepowodzeniem. Bolszewicy zajęli Równe 5 lipca 1920 roku. Zarządzono odwrót na linię rzeki Zbrucz, aby osłaniać Lwów. Równocześnie na północy ruszyła ofensywa Tuchaczewskiego. Wielkimi krokami nadchodziło decydujące starcie, w którym stawką była

²³ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, Warszawa 1937, t. VII, s. 47.

²⁴ Cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, Warszawa 1994, t. II, s. 163.

²⁵ T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska...*, Warszawa 1937, s. 288–291.

nie tylko niepodległość Polski, ale obrona całej cywilizacji europejskiej przed komunizmem.

Czy było warto?

Operacja kijowska 1920 roku miała trzy cele: polityczny, strategiczny i operacyjny. Cel polityczny, tj. utworzenie sprzymierzonego z Polską państwa ukraińskiego, nie został zrealizowany. Ukraińska Republika Ludowa rozumiejącego potrzebę sojuszu z Polską atamana Symona Petlury, wobec rozwoju sytuacji na froncie, nie utrzymała się długo. Można powiedzieć śmiało: niestety. Inaczej zapewne potoczyłyby się losy Rzeczypospolitej i Europy Środkowo-Wschodniej.

Cel strategiczny polegający na narzuceniu bolszewikom działań zbrojnych w chwili i miejscu dla nich najmniej korzystnym, został w ocenie historyków w pełni zrealizowany. Cel operacyjny zakładający rozbicie XII i XIV Armii sowieckiej, odrzucenie ich za górny Dniepr i sformowanie na zdobytych terenach armii ukraińskiej został zrealizowany tylko w części. Wprawdzie w początkowej fazie działań zbrojnych zdziesiątkowane zostały XII i XIV Armia oraz część XVI Armii, to jednak ich wycofanie się z Kijowa i nieprzyjęcie bitwy, wycofanie za Dniepr i częściowe odnowienie stanu bojowego wspartego Armią Konną Budionnego, udaremniły rozbicie sił bolszewickich na południu. W ocenie gen. Kutrzeby, Wojsko Polskie zgrupowało z kolei na Ukrainie zbyt małe siły, aby bronić tego obszaru. Efektem był m.in. zbyt krótki czas na sformowanie silnej i sprzymierzonej z Polską armii ukraińskiej. „Skutkiem tego oraz z powodu niepobicia na czas Armii Konnej Budionnego – stwierdzał Kutrzeba – nie mogliśmy w zamierzonym czasie skoncentrować głównych sił polskich do walnej rozprawy z głównymi siłami Rosji. Uczyniliśmy to dopiero w sierpniu”.²⁶

Ogólny bilans strat i zysków operacji kijowskiej był dla Polski korzystny. Oczywiście jeżeli nie traktujemy jej jedynie jako epizodu wojennego, ale jako ważny wstęp do rozstrzygającej kampanii w wojnie polsko-bolszewickiej. Wojnie, która była w istocie zderzeniem dwóch cywilizacji i starciem dwóch światów. Ze szczęściem dla świata łańskie, zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej, a później niemieńskiej, podeptało agresywne plany bolszewickiej Rosji, dążącej do podporządkowania sobie Europy, aż po Gibraltar. To jedna z najważniejszych spraw, za które Europa winna być zawsze wdzięczna Polsce i Polakom. ■

²⁶ T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska...*, Warszawa 1937, s. 333.



Zdjęcia udostępniło
Narodowe Archiwum Cyfrowe www.nac.gov.pl

21 IX – po dwóch tygodniach walk wojska „Litwy Środkowej” zawarły rozejm z oddziałami litewskimi

18 X – oficjalnie wstrzymano działania zbrojne na froncie polsko-bolszewickim. Józef Piłsudski wydał rozkaz do żołnierzy na zakończenie wojny polsko-bolszewickiej, w którym pisał m.in.: „od pierwszej chwili życia swobodnej Polski, wyciągnęło się ku niej mnóstwo poządlivych rąk, by ją utrzymać w stanie bezsiły, by jeśli już istnieje, była igraszką w rękę innych, biernym polem dla intryg całego świata. Naród polski porwał się jednak do broni, zrobił ogromny wysiłek. Kraj, co w dwa lata potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakim wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość”

22 XI – Marszałek Piłsudski odznaczył miasto Łwów Orderem Wojennym *Virtuti Militari*

17 XII – Sejm Ustawodawczy uchwalił przejęcie przez państwo polskie byłych rosyjskich dóbr państwowych oraz majątków carskiej rodziny na ziemiach wschodnich RP i przekazanie tej ziemi zdemobilizowanym żołnierzom WP

31 XII – w Warszawie zainaugurował swą działalność Związek Harcerstwa Polskiego

1921

15 I – w Genewie podpisano układ polsko-rumuński o przyjaźni, mający na celu obronę obu państw przed Związkiem Sowieckim

19 II – w Paryżu Naczelnik Państwa Józef Piłsudski podpisał polsko-francuską umowę polityczną wraz z tajną konwencją wojskową, zobowiązującą oba kraje do współdziałania na wypadek napaści ze strony Niemiec. Podczas wizyty we Francji Piłsudski odznaczył bohaterskiego dowódcę z I wojny światowej, marsz. Ferdynanda Focha, Orderem Wojennym *Virtuti Militari*. Sam został odznaczony Legią Honorową oraz otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Verdun

18 III – w Rydze Polska i Związek Sowiecki zawarły traktat pokojowy kończący wojnę polsko-bolszewicką i wyznaczający wschodnią granicę Polski. Wśród zapisów traktatu znalazły się także, niezrealizowane przez Rosję do dziś, punkty nakazujące zwrot zagrabionych w Polsce w czasie zaborów i wojny polsko-bolszewickiej dzieł sztuki oraz wypłatę 30 mln rubli w złocie, jako rekompensatę za wkład ziem polskich w rozwój gospodarczy Rosji w czasie zaborów



FOT. WARSZAWIE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.AIC.GOV.PL)

TO, JACY DZIŚ JESTEŚMY,

zawdzięczamy w ogromnym stopniu
zwycięstwu nad Wisłą w roku 1920

Rozmowa z prof. Januszem Odziemkowskim, historykiem, wykładowcą Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Jak u progu wojny polsko-bolszewickiej przedstawiała się sytuacja geopolityczna w Europie środkowo-wschodniej?

W początkach roku 1919, kiedy rozpoczynała się wojna z Rosją bolszewicką, Polska była w konflikcie niemal ze wszystkimi sąsiadami: Niemcami, Czechosłowacją, Ukrainą i Litwą. Chcąc jednak spełnić żądania terytorialne sąsiadów i żyć z nimi w pokoju, Polacy musieliby zadowolić się państwem niewiele większym niż Królestwo Kongresowe. Taki kraj prędzej czy później był skazany na zejście do roli wasala Niemiec lub Rosji. Zresztą Rosja bolszewicka w ogóle nie przewidywała istnienia polskiego państwa. Włodzimierz Lenin już w grudniu 1918 roku podpisał dyrektywy dotyczące Operacji „Wisła”, w ramach której Armia Czerwona miała dojść do dawnych zachodnich granic Imperium Carskiego i podać rękę rewolucji niemieckiej. Konflikty z bolszewikami można było uniknąć tylko w jeden sposób: poddając się pod ich władzę i tworząc z Polski republikę radziecką ze wszystkimi tego faktu konsekwencjami: nie tylko utratą niepodległości, ale także fizyczną

likwidacją elit i wymordowaniem wszystkich, których bolszewicy uważali za wrogów rewolucji. Jeżeli chcieliśmy obronić kraj przed Rosją, musiał on być dostatecznie duży, dobrze zorganizowany i posiadać silną armię. Przy bolszewickich planach Moskwy marszu na Zachód wojna z bolszewikami była w moim mniemaniu absolutnie nieunikniona.

Jaki był stosunek Zachodu wobec ekspansywnych zamiarów Rosji bolszewickiej?

W postrzeganiu Rosji przez kraje Europy zachodniej niebagatelną rolę odegrała bardzo intensywna propaganda bolszewicka, przedstawiająca ją jako kraj pokojowy, który wobec innych państw nie rości żadnych pretensji, nie zamierza nikomu narzucać systemu rządów. Propaganda ta znalazła chętny posłuch wśród lewicowych elit państw europejskich. Lenin nazywał tych ludzi „pozytecznymi głupcami”, którzy uwierzą we wszystko, co powie im bolszewicy. I rzeczywiście wierzyli, że Rosja zamknie się w swoich granicach i zajmie własnymi sprawami. Nie rozumieli, że ekspansja rewolucji na Zachód

jest nakazem ideologicznym i nie podlega żadnej dyskusji. Według bolszewików należało ją zanieść w świat bez względu na to, jakie będą tego koszty. Zachodnia lewica nie dawała wiary ostrzeżeniom, że bolszewicka Rosja może być krajem agresywnym. Większość Francuzów uważała, że nie należy mieszać się w jej wewnętrzne sprawy, bo to, co się tam dzieje, to nic innego, jak to, co działo się we Francji w 1789 roku. Społeczeństwa europejskie były wykrwawione przez Wielką Wojnę, pragnęły odetchnąć pokojem, a nie wdawać się na nowy konflikt w obronie Polski czy jakiegokolwiek innego kraju Europy środkowo-wschodniej. Nie dostrzegano niebezpieczeństwa, nie rozumiano czym jest bolszewizm. Nikt wówczas nie wiedział o masowych mordach, o milionach ludzi siedzących w więzieniach, o likwidacji elit. Premier Wielkiej Brytanii Lloyd George liczył naiwnie na korzystną współpracę gospodarczą z Rosją. W zamian za nią gotów był sprzedać Polskę, Litwę, Łotwę czy Estonię. Na pomoc – oczywiście nie bezinteresowną – mogliśmy liczyć jedynie ze strony Francji, która w tej części Europy chciała budować swoje polityczne zaplecze.



Bitwa Warszawska. Piechota polska w tyralierze
FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

W jakim stopniu Polacy zdawali sobie sprawę z zagrożenia, jakie niosła ze sobą Armia Czerwona?

Najprawdopodobniej także nie byli do końca świadomi rozmiarów zagrożenia, bo przecież nie wiadomo dokładnie co dzieje się w Rosji, jak okrutny i bezwzględny system wprowadzają tam bolszewicy. Byli uchodźcy z Rosji, którzy opowiadali o czerwonej rzeczywistości, ale nie we wszystko wierzono. Niemniej zdawano sobie sprawę, że Rosja nie wyrzeknie się Polski i to odczucie było dość powszechne, przynajmniej wśród elit byłego zaboru rosyjskiego. Wiedzano, że Rosja prędzej czy później upomni się o Polskę – obojętnie, czy „czerwona” czy „biała”. W Polsce rozumiano zatem dużo lepiej niż na Zachodzie, co dzieje się w Rosji, choć i tak nie wiedzano wszystkiego.

W maju 1920 roku Wojsko Polskie wspólnie z armią Ukraińskiej Republiki Ludowej zajmuje Kijów.

Wiosną 1920 roku, kiedy polskie wojska stały nad Dnieprem i Berezyną, wśród społeczeństwa panowało przekonanie, że lada moment zawrzemy zwycięski pokój z Rosją. Polacy byli zmęczeni wojną, która na polskich ziemiach trwała przecież od sześciu lat. Polacy byli nią po prostu zmęczeni. Dotychczasowe zwycięstwa nad Armią Czerwoną potwierdzały w oczach społeczeństwa siłę odrodzonego państwa. Pod wpływem tych zwycięstw większość Polaków nabrała przekonania, że ze strony Rosji bolszewickiej, ogarniętej chaosem wojny domowej, nic już nam nie grozi.

Jak zmieniły się nastroje społeczne, kiedy polskie wojsko zaczęło wycofywać się z Ukrainy, a bolszewicy przeszli do ofensywy?

Kiedy nastąpiło załamanie frontu i Wojsko Polskie zaczęło się cofać, reagowano różnie. Niektórzy uciekali z Warszawy, jednak większość postanowiła pozostać i walczyć. Gdy wydano odezwę o utworzeniu Armii Ochotniczej, społeczeństwo odpowiedziało mobilizacją sił i środków dla obrony świeżo zdobytej niepodległości. Nastroje społeczne zmieniły się więc diametralnie. Zamiast błęgiego uspienia pojawiła się obawa utraty niepodległości. Obawy przed najazdem Armii Czerwonej były duże, ale pamięć niedawnych zwycięstw dodawała otuchy. Wielu wierzyło, że potrafimy obronić niepodległość jeśli nie opuścimy rąk. Rzesze ochotników szły do szeregów polskiej armii nie po to, by przegrać, lecz zwyciężyć.

Jaki przedstawiał się stosunek sił obu stron konfliktu przed decydującą rozprawą?

Siła militarna Polski i Rosji była w tamtym okresie nieporównywalna. Nasze wojsko było całkowicie zależne od importu broni, amunicji i innych środków walki, ponieważ zaborcy nie rozbudowali na polskich ziemiach przemysłu zbrojeniowego. Zaczęliśmy go tworzyć dopiero po odzyskaniu niepodległości. Bolszewicka Rosja odziedziczyła po caracie rozbudowany przemysł zbrojeniowy, dysponowała fachowymi kadrami, miała olbrzymią ilość sprzętu przejętego od armii carskiej czy też zdobytego na „białych”. Pod względem zaopatrzenia wojska sytuacja Polski była daleko gorsza, gdyż byliśmy uzależnieni od tego, co uda nam się zakupić na Zachodzie. Zdarzało się, że z braku amunicji musiano wydzielać żołnierzom po kilka naboju. Na korzyść bolszewików przemawiały również wielokrotnie większe od polskich zasoby rekruta. Na szczęście rozległość terytorialna Rosji sprawiała, że część Armii Czerwonej musiała pilnować granic i pilnować porządku w kraju, w związku z czym bolszewicy nie mogli skierować przeciwko Polsce całej swej pięciomilionowej

armii. Kadra wojskowa i lepsza organizacja państwa były atutami strony polskiej. Największym atutem okazał się jednak szeregowy żołnierz, który nie ulegał propagandzie bolszewickiej i zdecydowanie górował nad czerwonoarmistą pod względem wykształcenia i świadomości celu walki. Był to między innymi efekt intensywnej pracy wychowawczo-oświatowej prowadzonej w Wojsku Polskim od 1919 roku.

Polskie zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej zwykle określać się mianem „Cudu nad Wisłą”. Czy rzeczywiście nim było?

Zwycięstwo w bitwie na przedpolach Warszawy było przede wszystkim efektem trafnie dobranego planu, odwagi w podejmowaniu decyzji, umiejętności brania na swoje barki wielkiej odpowiedzialności. Józef Piłsudski udźwignął ten ciężar, pod którym w XIX wieku złaamywali się dowódcy naszych powstań narodowych i w umiejętny sposób poprowadził bitwę, podejmując odpowiednie decyzje. W propagandzie antypiłsudczykowskiej odwoływano się natomiast do opieki Matki Bożej nad Polską, jej przypisując zwycięstwo. Dziś określenie „Cud nad Wisłą” symbolizuje coś z pozoru niemożliwego, co jednak można osiągnąć dzięki sile woli i wspólnemu działaniu.

Którą bitwę wojny polsko-bolszewickiej wymieniłby Pan Profesor jako decydującą?

W tej wojnie absolutnie najważniejsze były dwie bitwy: nad Wisłą i nad Niemnem. Starcie na przedpolach Warszawy pozwoliło Polakom przejąć inicjatywę strategiczną i ocaliło nasz kraj przed upadkiem. Gdybyśmy wtedy przegrali, Polska bezapelacyjnie stałaby się bolszewicką republiką. Z kolei bitwa nad Niemnem złaamała kręgosłup Armii Czerwonej. Po niej bolszewicy musieli zwrócić się do Polski z propozycją rokowań pokojowych, gdyż Armia Czerwona „rozlażała się w szwach”.

Jaką rolę odegrał polski radiowywiad w przebiegu wojny z Rosją bolszewicką?

Nasz radiowywiad był bardzo dobrze zorganizowany i oddał ogromne usługi. Wiele cennych informacji o przeciwniku udało się uzyskać dzięki odszyfrowanym materiałom. Samo odszyfrowanie wiadomości jednak nie wystarczało – należało jeszcze odsiać z nich informacje fałszywe. Żeby nie pobłądzić, polskie dowództwo musiało rozpatrywać każdą wiadomość w kontekście ogólnej sytuacji na froncie i w odniesieniu do wiedzy, jaką o Rosji posiadano. W 1920 roku zadziałało wszystko, począwszy od wywiadu, poprzez deszyfrację dokumentów, aż po weryfikację i wykorzystanie tych informacji na polu bitwy dzięki umiejętnościom polskiego dowództwa i trafnym decyzjom Naczelnego Wodza.

Jakie konsekwencje dla Polski i Europy miało zwycięstwo nad bolszewikami? Jak oceniali je współcześni, a jak postrzega się je dziś?

Część polityków zachodnich uważała Bitwę Warszawską za mało znaczącą batalię stoczoną gdzieś na peryferiach Europy. Byli jednak mężowie stanu i wojskowi rozumiejący jej znaczenie, jak np. brytyjski polityk, lord Edgar Vincent D’Abernon, czy mało Polsce przyjazny Lloyd George, który ostrzegał, że upadek Polski pozbawi Zachód wszystkich owoców zwycięstwa nad państwami centralnymi. Dziś operację warszawską uznaje się za jedną z decydujących bitew w dziejach świata. Gdyby Polska wówczas przegrała, większość krajów Europy środkowo-wschodniej – Litwa, Łotwa, Estonia, Rumunia, Węgry, Czechosłowacja i Austria – wpadłaby w ręce Armii Czerwonej. Nastąpiłoby niszczenie elit



Członkowie polskiej delegacji udający się na rokowania do Mińska, sierpień 1920 r. FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

i mordowanie wszystkich, których uznano by za przeciwników politycznych. Być może również Niemcy zostałyby zbolszewizowane w latach dwudziestych, a wtedy historia nie tylko Europy, ale i świata potoczyłaby się zupełnie inaczej. Mielibyśmy „żelazną kurtynę” już w 1920 lub 1921 roku. „Zimna wojna” pomiędzy Zachodem a ZSRS zapewne rozpoczęłaby się dużo wcześniej. Społeczeństwa krajów Europy środkowo-wschodniej byłyby dziś dużo dalej od Zachodu pod względem mentalnym, gospodarczym i psychologicznym. Z trudem odtwarzałyby teraz swoje elity. Zerwana zostałaby ciągłość i pamięć historyczna. To, jacy dziś jesteśmy, zawdzięczamy w ogromnym stopniu zwycięstwu nad Wisłą w roku 1920. Dzięki tamtej wiktorii Polacy mogli przez kilkanaście lat cieszyć się wolnością i wychować nowe pokolenie, które po II wojnie światowej stawilo czoła stalinizacji kraju, a prowadząc skuteczną „walkę o serca i umysły” swoich dzieci, wniosło swój niemały wkład w upadek komunizmu.

rozmawiała Marta Płuciennik



WIELU OFICERÓW ZOSTAŁO ZARĄBANYCH...

Zbrodnie bolszewików
na polskich jeńcach w 1920 roku

Schludny mundur, czysta bielizna lub... gładkie dłonie – to wystarczyło, aby będąc polskim jeńcem w bolszewickiej niewoli zostać... poćwiartowanym lub stracić życie w inny, równie drastyczny sposób. Najeźdźcy ze Wschodu nie znali ani litości, ani międzynarodowych konwencji dotyczących prowadzenia wojny, dopuszczając się licznych zbrodni na żołnierzach Wojska Polskiego.

WALDEMAR KOWALSKI

Wraz z początkiem lata 1920 roku wojna polsko-bolszewicka wkroczyła w decydujący etap. Niebawem, u wrót Warszawy, ważyć się miały losy nie tylko Polski, ale i całej Europy. – *Żołnierze Armii Czerwonej! Nadszedł czas rozrachunku. (...) Przed atakiem napełnijcie swoje serca gniewem i bezwzględnością. Zemście się za (...) drwiny polskiej szlachty nad rewolucyjnym narodem rosyjskim i naszym krajem. W krwi rozgromionej armii polskiej utopcie przestępczy rząd Piłsudskiego – rozkazywał 2 lipca 1920 roku dowódca Frontu Zachodniego Michaił Tuchaczewski, zagrzewając swych żołnierzy do dalszego, krwawego pochodu przez ziemie polskie. Wprost zachęcał do bezlitosnego traktowania swych rzekomych dawnych przeladwców.*

Idziemy was wyzwalać

Bolszewickie zbrodnie były smutną codziennością wojny, a jednocześnie realizacją swoistej misji, związanej z wypełnianiem rozkazu najwyższego dowództwa. Żołnierze Armii Czerwonej, zgodnie ze słowami Tuchaczewskiego, mieli pójść na Zachód „po trupie białej Polski”. Drogę tę zastawiali im przedstawiciele – jak mówili bolszewicy – „jaśniepańskiej Polski”, stanowiący główną przeszkodę na drodze do wywołania ogólnoświatowej rewolucji. Dlatego najeźdźcy ze Wschodu stosowali taktykę „spalonej ziemi”, siejąc niebywałe spustoszenie, niszcząc i paląc po drodze polskie mienie, rabując na potęgę, gwałcąc kobiety i mordując cywilów – niezależnie od wieku czy płci.

Komunistyczna propaganda wpajała czerwonoarmistom, że idą wyzwalać Polskę z ucisku szlachty i burżu-

azi. Podchorąży Henryk Suchodolski z 7. pułku ułanów, ranny w starciu z bolszewikami pod Cycowem 16 sierpnia 1920 roku, tak zapamiętał kontakt z „oswobodzicielami” ze Wschodu: *Jest ich trzech nade mną. Mam gołe ręce, ten z szablą rozkracza mi się nad głową i wznosi szablę do cięcia. Oslaniam głowę rękami, czekam ciosu. On szablę opuścił i prawie trącając mnie nią po nosie krzyczy: „Za czto ty wojujesz, sukinsynu, my was oswo- bażdat idiom”* [O co walczysz sukinsynu, my idziemy was wyzwalać – red.]. (...) *Zrozumiałem jasno, że nade- szła ostatnia moja chwila, żegnaj się. (...) W chwili, kiedy bagnet miał uderzyć w sam środek piersi, zdoła- łem błyskawicznie skrócić się i podać pod uderzenie bok prawy osłonięty ramieniem. Bagnet, wbity po nasadę, przebija mi ramię i przesuwa oba płuca. Tracąc przy- tomność czuję rozdzierający ból i słyszę w sobie słowa: „Oj, jak głęboko”.*

Śmierć wrogom ludu!

Szczególnie narażeni na represje ze strony bolszewi- ków byli posiadacze ziemscy (ziemianie), kler i przed- stawiciele szeroko pojętych elit. Wszystkich „niepra- womyślnych” bolszewicy wrzucali do tak zwanego „jednego worka”, określając ich mianem „wrogów kla- sowych”.

Dramatyczny los spotykał też żołnierzy Wojska Pol- skiego – „armii drapieżnego Białego Orła”, jak pod- kreślił w swym rozkazie głównodowodzący sił bolsze- wickich. Szeregowi, którzy uniknęli śmierci z rąk nie- przyjaciela, byli przetrzymywani m.in. w Moskwie, Piotrogradzie, Rostowie, Smoleńsku, Wiaźmie, Niżnym Nowogrodzie, Homlu, Mohylewie, Saratowie, Twerze, Riazaniu, Czelabińsku i Jekaterynburgu. W sowieckich obozach panowały nieludzkie warunki. Codziennie- ścią była ciężka praca, mimo braku jedzenia, podstawowej opieki medycznej, a nawet odzieży czy butów. Wielu jeńców, oswobodzonych przez oddziały Wojska Polskiego, trafiało do szpitali polowych z ranami ciętymi i kłutymi, które wskazywały na zastosowanie tortur. Typowe dla Polaków, którzy przeszli przez obozowe piekło, były obrażenia czaszek; nierzadko spotykano też uszkodzenia mózgu oraz genitaliów.

Wstrząsający jest opis obrażeń, jakie stwierdzono u zamordowanych Polaków: „mózg porąbany leżał obok trupa”, „ciało jego przedstawiało jedną masę zbitą”, „do- bity przez rozrąbanie moszny szablą”. Przed śmiercią bolszewicy znęcali się nad swymi ofiarami – nie były to odosobnione przypadki, a norma.

Bywały także odstępstwa od tej reguły. Józef Szypu- lka z 6. lwowskiego batalionu etapowego, pojmany do niewoli 20 lipca 1920 roku pod Pomorzanami, zawdzię- czał życie... oficerowi Armii Czerwonej, który w ostat- niej chwili zapobiegł tragedii (bolszewicy od razu chcie-

li rozsiekać Polaków szablami), nakazując odprowa- dzenie jeńców do obozu.

Zabijali za zadbane ręce...

Wrogami nr 1 dla czerwonooarmistów byli polscy ofi- cerowie, a powody do pozbawienia życia jeńca z dys- tynkcjami na mundurze były wręcz absurdalne. Wystar- czyło mieć „zbyt” czystą bieliznę bądź zadbane dłonie, co było dla prześladowców wystarczającym dowodem na wyzysk „mas pracujących”. Zazwyczaj mordowano od razu poprzez rozstrzelanie, rozsiekanie szablami bądź zakłucie bagnetami.



Opatrywanie polskiego żołnierza rannego w bitwie pod Radzyminem. 15 sierpnia 1920 r. FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

„...jeden z Kozaków dosięgnął go szablą i ranił go w ramię, gdy ten upadł na kolana, zaczęto go rąbać w drobne kawałki

Bolszewicy oprawcy stosowali także mniej lub bardziej wyrafinowane tortury. Ci, którzy uniknęli kuli lub poćwiartowania (dosłownie), ginęli pod ciężarem zie- mi... żywcem zasypywani w dołach śmierci.

Podporucznik Jan Smoliński, który ranny w udo do- stał się do niewoli pod Śniadowem, otoczony przez ka- walerię z 17. dywizji sowieckiej, 25 sierpnia 1920 roku zeznał, że widział jednego z polskich oficerów – por. Pasternackiego – który zanim pożegnał się z życiem, został pozbawiony przez kozaków uszu, nosa i języka.

Szczęścia nie mieli także oficerowie z pociągu pan- cernego „General Dąbrowski”, wymordowani przez bol- szewików w lipcu 1920 roku koło Równego. Życie stracił m.in. por. Grabowski, który został dosłownie poćwiar- towany – tylko za to, że był oficerem. – *Po pierwszym uderzeniu szablami głowa została rozpolowiona na dwie*

części i po upływie kilku sekund por. Grabowskiego rąbali na drobne części, tak że ciało nieboszczyka zostało zupełnie zniekształcone. Przed egzekucją z por. Grabowskiego zdjęli koszulę i spodnie pozostawili tylko w kaleksonach – relacjonował świadek tych drastycznych wydarzeń ogniomistrz Włodzimierz Garbowiak.

Ratunkiem dla polskich jeńców było częstokroć zatajenie posiadanego stopnia oficerskiego – tak było w przypadku ppor. Władysława Wełnicza z 19. pułku piechoty, który przeżył niewolę z raną ciętą głowy. Po oswobodzeniu przez polską armię przybył do szpitala ledwo żywy, boso i w łachmanach. Los i tak okazał się dla niego łaskawy...

Hunowie XX wieku

– Kim był Budienny, wiedzą wszyscy. Gdyby nie tysiące jego karabinów maszynowych, gdyby nie jego armaty i samochody pancerne, można by go porównać do wodza Hunów. Ów młot, pod którego uderzeniami cofnął się nasz front południowy od Kijowa aż pod Lwów, ta horda, która nawracała kraj na wiarę Lenina ogniem i mieczem, ten wróg, co po bitwie w pień wycinał dziesiątki i setki jeńców – to Konna Armia Budiennego – tak budzącą grozę bolszewicką Konarmię charakteryzował płk Juliusz Rómmel, dowódca 1. Dywizji Jazdy.



Chorzy i sanitariuszki 13. Szpitala Polowego 2. Dywizji Piechoty Legionów. Na noszach leży Wojciech Wróbel, obok niego siedzi Eugenia Brończyk, trzecia z lewej stoi Weronika Kuszel (Werpychowska), 1919 r. FOT. ARCHIWUM OŚRODKA KARTA

Przygotowując ułanów do pościgu za bolszewikami po zwycięskiej bitwie pod Komarowem (31 sierpnia 1920 roku), płk Rómmel zwrócił uwagę na fakt, że zbrodnie bolszewickie odcisnęły głębokie piętno na psychice polskich żołnierzy. – Zaczęłam zbierać całą dywizję do kupy, trzymając artylerię i taczanki na pozycji. Kazałam też przystąpić do karmienia ludzi i koni. Zająłem się w międzyczasie badaniem jeńców. Niestety, było ich tylko kilkunastu, więcej nie udało się wyrwać z rąk naszego żołnierza. Zbyt świeże były w pamięci wszystkie krzywdy i okrucieństwa budionnowców –

wspominał człowiek, który poskromił niepokonaną dotąd Armię Konną.

– Gdy tłuszcza budionnowców ujrzała plut. Piekarczyka z odznakami podof [podoficera – red.] i ostrogami, z wraskiem ogólnym zaczęła krzyżeć: „rubi jego, sukinsyna”. Plut. Piekarczyk, widząc, jak stojący z tyłu Kozacy rąbali jego poprzedników, zwracał co chwila głowę w stronę stojących z tyłu z gołymi szablami Kozaków. Gdy ogólny wrask Kozaków wydał wyrok na plut. Piekarczyka, Kozacy zamierzili się, chcąc go rąbać, wówczas ten uchylił się i zaczął cofać się w stronę stojących pod ścianą jeńców. Jednakowoż jeden z Kozaków

„ Ów młot, pod którego uderzeniami cofnął się nasz front południowy od Kijowa aż pod Lwów, ta horda, która nawracała kraj na wiarę Lenina ogniem i mieczem, ten wróg, co po bitwie w pień wycinał dziesiątki i setki jeńców

dosięgnął go szablą i ranił go w ramię, gdy ten upadł na kolana, zaczęto go rąbać w drobne kawałki – pisał Władysław Garboniak, naoczny świadek tych makabrycznych wydarzeń. Jemu samemu udało się przeżyć, gdyż był jedynie szeregowcem.

Budionnowcy „słynęli” z tego, że nie okazywali współczucia. Przenieśli na front polski najgorsze praktyki rodem z rosyjskiej wojny domowej, których wstydzili się nawet... niektórzy piewcy wszechświatowej rewolucji. Jednym z nich był Izaak Babel, pisarz, który w kwietniu 1920 roku zaciągnął się do Konarmii jako korespondent polowy gazety frontowej „Czerwony Kawalerzysta”. To właśnie pod rozkazami Budiennego Babel ruszył na Warszawę. – Dlaczego nie opuszcza mnie ten ciężki smutek? Dlatego, że daleko od domu, dlatego, że obracamy wszystko w ruinę, idziemy jak wichur, jak lawa, zniechęceni przez wszystkich... – pisał w „Dzienniku” z 1920 roku.

Innym razem tak opisywał mordowanie polskich żołnierzy, którzy dostali się do niewoli po bohaterskiej obronie Zadwórza koło Lwowa: Jedziemy z wojenkomem [komisarzem wojskowym – red.] wzdłuż pierwszej linii, błagamy, żeby nie zabijać jeńców. Apanasenko [dowódca 6. Dywizji Armii Konnej – red.] umywa ręce, Szeko [szef sztabu 6. Dywizji – red.] bąknął — dlaczego nie? Odegrało to potworną rolę. Nie patrzyłem im w twarz, przebijali pałaszami, dostrzeliwali, trupy na trupach,

jednego jeszcze obdzierają, drugiego dobijają, jęki, krzyki, charkot, to nasz szwadron szedł do natarcia, Apanasenko z boczku, szwadron przydział się, jak należy, pod Matuszewiczem zabito konia, więc biegnie ze straszną, brudną twarzą, szuka sobie wierzchowca. Piekło. Jakąż to wolność przynosimy, okropieństwo. Przeszukują folwark. Wyciągają z ukrycia, Apanasenko – nie trać ładunków, zarżnij go.

Tragiczny finał, jaki bolszewicy zgotowali obrońcom Zadwórza, nie był przypadkiem. Innym razem za sprawą konarmiejców zginęło w płomieniach kilkaset rannych żołnierzy WP – pacjentów szpitala w Berdyczowie. Krwawe egzekucje nie ominęły Polaków, którzy dostali



5. pułk piechoty Legionów na Łotwie, ciała 29 żołnierzy poległych w bitwie pod Mozulą w styczniu 1920 r. FOT. ARCHIWUM OŚRODKA KARTA

się do niewoli we wsi Bystryki czy pod Zwiąhlem. Podobnych przypadków było mnóstwo. Nie dziwi zatem, że szlak bojowy tej wielkiej siły bojowej – liczącej ok. 18 tys. szabel, 350 karabinów maszynowych i 350 dział – porównywano do najazdu Hunów na Europę sprzed półtora tysiąclecia!

Kozacy nie mają litości

Z wszechobecną pozągą kojarzyła się Polakom także „działalność” oddziałów 3. Korpusu Kawalerii Gaika Byżyszkiana (Gaj-Chana), odkrytych szczególnie złą sławą podczas bohaterskiej obrony Płocka w sierpniu 1920 roku. W mieście, które po przejściu bolszewickiej nawały przedstawiało obraz nędzy i rozpacz, dochodziło do dantejskich scen. Rozwścieczeni skalą polskiego oporu Kozacy nie tylko łupili majątek mieszkańców, ale też mordowali na szeroką skalę. Na litość nie mogli liczyć nawet ranni w szpitalu czy nieletni obrońcy miasta.

Kozacy szybko stali się postrachem polskiej ludności. Bilans zbrodni dokonanych przez Kozaków w czasie wojny polsko-bolszewickiej jest o wiele większy. Tylko w kilku miejscowościach: Lemanie, Chorzelach, Cichoszkach pod Kolnem i pod Mławą oddziały nieprzyja-

ciela wymordowały ponad 1000 polskich jeńców – żołnierzy 17. i 18. Dywizji Piechoty oraz tzw. Brygady Syberyjskiej.

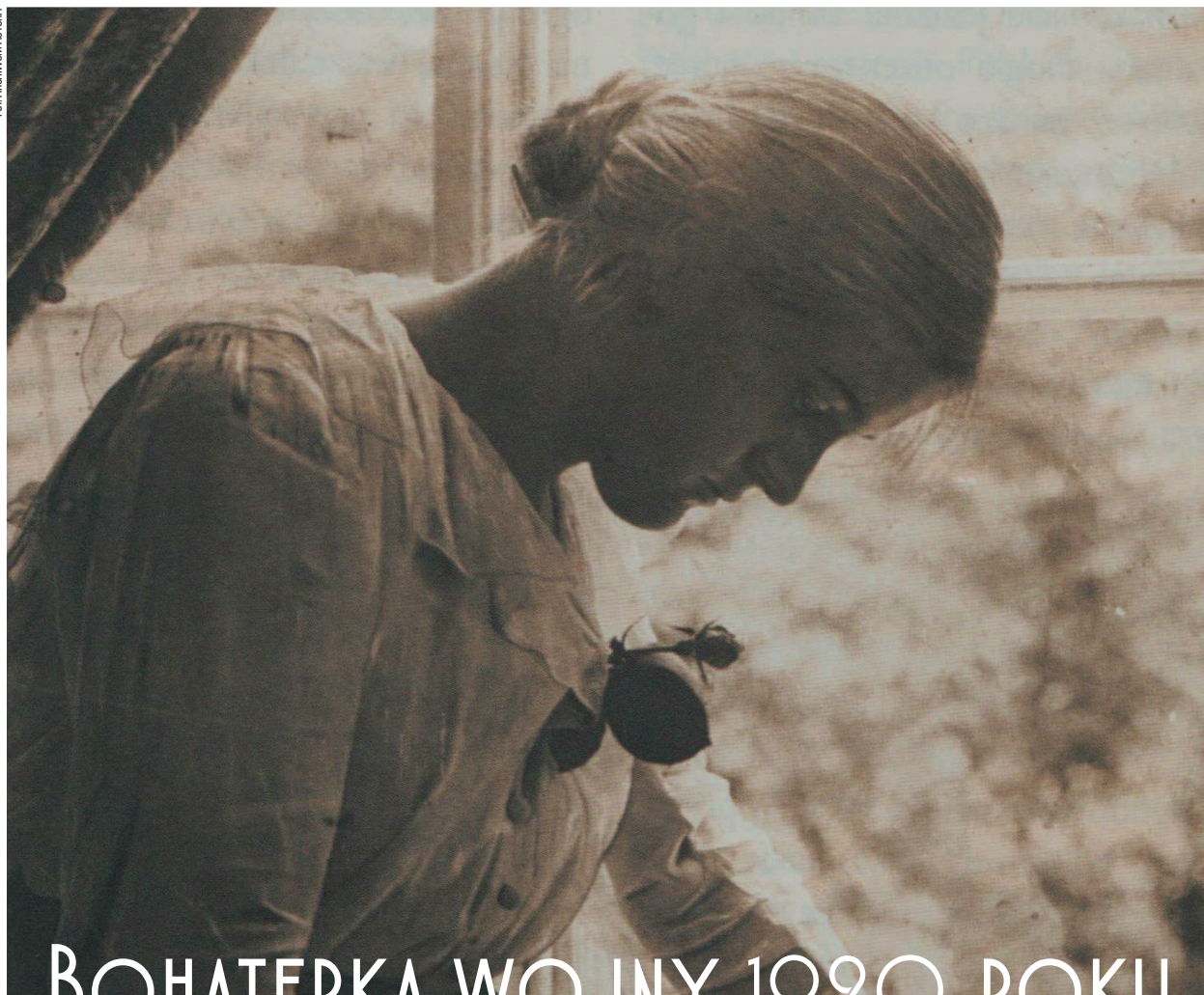
Zatrzeć ślady

Z pewnością pojęcie „zbrodni doskonałej” nie było bolszewikom obce, skoro starali się zacierać ślady po swych masowych mordach. Fakt ten potwierdza relacja por. Aleksandra Mazarakiiego, członka Wojskowej Misji Japońskiej, który w raporcie z podróży na front wschodni pisał pod datą 17 maja 1920 roku: *Bolszewicy po zajęciu Żytomierza przez W [Wojsko – red.] P [Polskie – red.] nie byli pewni powodzenia na prawej [zachodniej – red.] stronie Dniepru. W ciągu tygodnia ewakuowali Kijów, wywoząc co się da i zacierając wszelkie ślady swych zbrodni. Projektowane wywiezienie uczennic szóstej i siódmej klasy za Dniepr nie doszło do skutku. W czerezwycząjkach i piwnicach, w których męczono i rozstrzeliwano skazanych, podłogi są zasypane trocinami, a ściany pobielono. Ponieważ robota odbywała się z wielkim pośpiechem, nie zdołano usunąć wszystkiego. Ślady krwi na ścianach i mózgu na sufitach widnieją dokładnie. Bolszewicy uchodząc z Kijowa zabrali około trzystu zakładników, z których na czernihowską stronę przewieźli tylko stu pięćdziesięciu. Resztę zaś zamordowano w Kijowie, a trupy wywieziono nocą i potajemnie*

„ Nie patrzyłem im w twarzę, przebijali pałaszami, dostrzeliwali, trupy na trupach, jednego jeszcze obdzierają, drugiego dobijają, jęki, krzyki, charkot

pochowano. Wywieziono również i pochowano w niewiadomych miejscach trupy pomordowanych poprzednio. Po odbiciu Kijowa – czytamy w tym samym sprawozdaniu – przez wojska Denikina [1 września 1919 – red.] rodziny zamordowanych znajdowały trupy z obcięzonymi uszami i nosami, ze zdartymi „rękawiczkami” i pasami oraz twarzami tak rozbitymi, że nie można było poznać osoby. Przed zajęciem Kijowa przez wojska polskie przeszło przez teatr anatomiczny dwieście trupów, rozstrzelanych w głowę z tyłu. Trupy te pochowane są na cmentarzu Łukjanowskim. Ile zaś ofiar padło poza tym, powiedzieć trudno, ponieważ bolszewicy spijając woźniców wywozili trupy nocami, nie wiadomo w którą stronę. ■

*Waldemar Kowalski jest pracownikiem Instytutu Pamięci Narodowej



BOHATERKA WOJNY 1920 ROKU TERESA GRODZIŃSKA

Teresa Grodzińska, sanitariuszka 4. Pułku Piechoty Legionów, dama Orderu Virtuti Militari i Krzyża Walecznych zginęła śmiercią męczeńską 1 września 1920 roku. W okresie dwudziestolecia międzywojennego była zaliczana do panteonu bohaterów, stawiana młodzieży za wzór do naśladowania. Po 1945 roku sukcesywnie wymazywana z pamięci i od niedawna ponownie tej pamięci przywracana. Kim była i czego dokonała ta dwudziestoletnia dziewczyna?

KRZYSZTOF LIPIŃSKI

Urodziła się 20 grudnia 1899 roku w Jaszowicach koło Radomia w ziemiańskiej rodzinie Bronisławy z Arkuszewskich herbu Jastrzębiec i Feliksa Grodzińskiego herbu Paprzyca. Wyniesione z domu wzorce, przede wszystkim patriotyzm i tęsknota za wolną Polską, ukształtowały jej charakter i miały wpływ na dalsze życie. Z przekazów rodzinnych

wyłaniał się obraz nieśmiałej, ale zaradnej dziewczyny, pełnej radości życia, wrażliwej na piękno przyrody.

W latach 1914–1918 uczęszczała do gimnazjum żeńskiego Marii Gajl w Radomiu, w którym zdała maturę. Podczas nauki w szkole działała w organizacji niepodległościowej, była inicjatorką powstania samorządu szkolnego i założyła drużynę harcerską. Po egzaminie matu-

ralnym podjęła dalszą naukę w Szkole Ogrodnictwa w Warszawie. Powstanie niepodległej Polski, po 123 latach niewoli, było dla niej spełnieniem marzeń. Gdy nad krajem zawisła groźba najazdu bolszewickiego, nawet przez moment nie zawahała się i uznała, że nadszedł czas wypełnić swoją powinność. Zgłosiła się na kurs sanitarny, przeszła przeszkolenie i odbyła praktykę w Szpitalu Ujazdowskim w Warszawie. Postanowiła ubiegać się o skierowanie w charakterze sanitariuszki do jednostki walczącej na froncie. Jej kuzynka Maria Zdziarska, ówczesna studentka medycyny, służyła jako lekarz batalionowy w 4. Pułku Piechoty Legionów i za jej wstawiennictwem Teresa, jako ochotniczka, została sanitariuszką w 2. batalionie tego pułku.

„ Na własnych plecach przenosiła rannych przez płonący most na rzece Huczwie, ostrzeliwany przez trzy karabiny maszynowe nieprzyjaciela

W sierpniu 1920 roku pułk toczył, w ramach 2. Dywizji Piechoty Legionów, ciężkie boje o Hrubieszów. Teresa wzorowo wypełniała swoje obowiązki, często na pierwszej linii walki, opatrując rannych i ekspedując ich na tyły. Wtedy też dokonała bohaterskiego wręcz czynu. Na własnych plecach przenosiła rannych przez płonący most na rzece Huczwie, ostrzeliwany przez trzy karabiny maszynowe nieprzyjaciela, w momencie, kiedy ogarnięci paniką żołnierze ewakuowali się, pozostawiając na prawym brzegu rzeki tabor z rannymi. Teresa nie uległa panice i mając świadomość, co czeka rannych w przypadku dostania się do bolszewickiej niewoli, do końca wypełniała swoje obowiązki, ratując życie m.in. kpr. Foltynowi. Czyn ten był podstawą wniosku płk. Smorawińskiego i płk. Żymierskiego o nadanie Teresie Orderu Virtuti Militari.

1 września pułk nacierał w kierunku na Hrubieszów i na polach wsi Stefankowice został zaskoczony z tyłu przez kawalerię 1. Armii Konnej Budionnego, wycofującej się spod Zamościa i Komarowa, a następnie rozbity. Straty wyniosły około 60 proc. zabitych i rannych żołnierzy. Teresa, opiekując się do końca rannymi żołnierzami, została ujęta przez bolszewików, gdy próbowała się ukryć przy kopcach lnu. Kozacy wywieźli ją do odległej o kilka kilometrów wsi Czortowice i zamknęli w wiejskiej chałupie. Wieczorem przyszli pijani z zamiarem dokonania gwałtu. Z późniejszej relacji mieszkań-

ców wynikało, że Teresa, modląc się głośno, broniła się znalezionej siekierą i położyła trupem dwóch bolszewików aż sama padła w nierównej walce. Wściekli Kozacy rozsiekali ją szablami. Zmasakrowane zwłoki Teresy pochowali mieszkańcy wsi. – *Bohaterska ta obrona i tragiczna śmierć wyniosła Terenię do symbolu Polki, stwierdzając jeszcze raz głośno, niezbitcie, że Polka kochająca swoją Ojczyznę w każdej chwili gotowa jest oddać dla kraju życie swe, ale nie swoją cześć* – napisała Maria Zdziarska-Zaleska w książce pt. „W okopach. Pamiętnik kobiety lekarza batalionu”.

Jakże tragiczne musiały być ostatnie chwile życia Teresy, która w chwilach konania żołnierzy na polu walki była przy nich i trzymała za rękę, zastępując przywoływaną w ostatnich słowach matkę. Umierała w samotności, bez bliskiej osoby, a jedynie wśród pijanej, morderczej tłuszczy. Nie wiemy, czy jej ostatnim słowem było słowo „Mamo...”. Możemy się jedynie domyślać.

Dzień później do Czortowic weszły oddziały 27. Pułku Piechoty. Mieszkańcy poinformowali o zamordowanej sanitariuszce. Ich relacje zostały spisane, a lekarz dokonał oględzin ekshumowanych zwłok Teresy, które następnie przewieziono do Chełma i, wobec braku dokumentów osobistych, pochowano jako bezimienną z napisem na krzyżu „Cześć Ci Męczennico”. Rodzina ustaliła, co stało się z Teresą i po ponownej ekshumacji zwłok dokonano rozpoznania po fragmencie spódnicy oraz fartuchu sanitariuszki z wyszytym monogramem „TG”.

„ Umierała w samotności, bez bliskiej osoby, a jedynie wśród pijanej, morderczej tłuszczy

Matce nigdy nie ujawniono tych okropnych okoliczności śmierci córki, a jedynie poinformowano, że Teresa zginęła zastrzelona podczas próby ucieczki z niewoli.

Zwłoki Teresy przywieziono do Radomia i 18 września odbył się pogrzeb, na który przyszły tysiące ludzi. Miasto ogłosiło żałobę. Pozamykano wszystkie sklepy. Trumnę wieziono z kościoła na cmentarz na lawecie armatniej przybranej kwiatami, z udziałem kompanii honorowej i orkiestry wojskowej. Nad grobem przemawiał kapral Foltyn, któremu Teresa uratowała życie. Według zachowanych relacji, wystąpienie kaprała Foltyna było tak wzruszające, że wiele osób, zwłaszcza kobiet, nie mogło powstrzymać łez.

Pośmiertnie odznaczono Teresę Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari za czyny męstwa dokonane na

polu bitwy. Krzyż nosi bardzo niski numer 440. Była pierwszą odznaczoną kobietą w II Rzeczypospolitej za wojnę 1920 roku. Odznaczona była także Krzyżem Walecznych oraz została uhonorowana złotą odznaką Polskiego Czerwonego Krzyża.

W okresie II Rzeczypospolitej postać Teresy stawiana była młodzieży za wzór, na równi z Orłętami Lwowskimi. Melchior Wańkowicz pisał o Teresie w „Kurierze Warszawskim” w 1932 roku: *Miała dwadzieścia lat, gdy to się stało. Była najmłodszą spośród pięciorga rodzeństwa. Matki wiedzą, co znaczy wyraz – najmłodsze. Była dobra. Tą dobrocią dla kalekich i bezdomnych zwierząt i dla wiejskich, umorusanych dzieci. Zaradna i nieśmiała. Lgnąca do ludzi i „dzika”. Palił się w niej żar wewnętrzny umiłowań. Grottger, Matejko, Sienkiewicz, aż w końcu Witkiewicz i Kasprówic. Wraz z Kasprówiczem przyszedł rok 1920. Rozpalił się Kasprówiczowski wiersz:*

*„Twarz swą pobladła zwróć ku tym rycerzom,
Którzy, spokojne porzuciwszy chaty,
Szli pod wolności czerwone bułaty”.*
Poszła.

(...) Niech mówi list dr Zdziarskiej-Zaleskiej pisany bezpośrednio w ogniu wypadków: *„Terenia do ostatniej chwili nakładała opatrunki, umieszczała rannych na wózkach, sama jednak mimo nalegań nie chciała zająć w nich miejsca. W końcu już resztki pułków zdołały się wycofać, ale w tym momencie kozacy Budionnego szarżowali i odcięli odwrót. Wtedy to Terenia nie mając już sił dobiec do lasu, co wielu ludzi uratowało, schowała się koło stodoły pod len, ale zobaczono ją i wzięto do niewoli. Początkowo kozacy kazali jej zdjąć buciki, ale po chwili oddano jej buciki i kazano włożyć, zabrano tylko pasek skórzany, a Terenia zgubiła czapkę”.*

Z koperty podłużnej wysuwa się fotografia dziewczęca z siekanką z koralików na szyi, z lilijką skautowską. Patrzę na drobne ręce, które pielęgnowały postrzeloną przez brata jaskółkę i które chwyliły za toporzysko w tę samotną noc. Patrzę na zabaumy, pensjonarski koczek tej jeszcze dziewczynki niemal, tak utrudzonej, że biec nie mogła do lasu i czuję, zda się szybkie bicie serca pod tym lnem przy stodole. Widzę czuby kozackie spocone, rozwiane, jak pochylają się z koni i każą jej zdejmować butki.

Stoję człowiek ubogi, nad ziarnem plennym, które w oczach moich na Polskę padło. I kiedy myślę, co by na dobre wspomnienie na grób Tereni rzucić, nic nie mam nad ten wiersz jej ulubionego Kasprówicza:

*„Przyjdzie czas taki, że słońce majowe
Nad cmentarzykiem Twych najlepszych dzieci
Snopem gorących promieni zaświeci –
I krzew, dziś smutnie chylący swą głowę,
Soków z męczeńskich zacerpnąwszy kości,*

*Zapłonie kwiatem przedziwnej piękności
I wyda owoce zdrowe”.*

W Szpitalu Ujazdowskim, gdzie odbywała praktykę przed wyjazdem na front, jedną z sal nazwano w 1926 roku jej imieniem. Na murze cegielkowym Wawelu umieszczono dwie tabliczki poświęcone Teresie, w tym jedną ufundowaną przez 4. Pułk Piechoty Legionów. Na budynku gimnazjum Marii Gajl wmurowano w 1934 roku pamiątkową tablicę poświęconą Teresie i trzem innym uczennicom (tablica zaginęła w czasie niemieckiej okupacji), a działająca tam drużyna harcerska przyjęła, za zgodą władz ZHP, imię Teresy Grodzińskiej.

W pewnym sensie została uznana za symbol wojen 1914–1920 dla Zachodu i była jedną z kilku Polek opisanych w książce wydanej pod patronatem prezydento-



Teresa Grodzińska
FOT. ARCHIWUM IPN

” Pośmiertnie odznaczono Teresę Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Była pierwszą odznaczoną kobietą w II Rzeczypospolitej za wojnę 1920 roku

wej Mościckiej, przedstawiającej niezwykle kobiety tego czasu, pt. „Femina patriae defensor. Woman in the service of her country”. Książka była wydana w Paryżu w języku francuskim i w Londynie w języku angielskim. ■

*Krzysztof Lipiński – prawnik, w latach 1999–2004 pełnił funkcję zastępcy Rzecznika Interesu Publicznego, aktualnie prokurator Prokuratury Krajowej; dziadek autora Adam Grodziński oraz Teresa Grodzińska byli stryjecznym rodzeństwem.



POLSKA I SOWIECI W WOJNIE NA SŁOWO I OBRAZ

W wojnie polsko-bolszewickiej liczyła się nie tylko siła militarna, ale także słowo i obraz, które w całej Europie wraz z rozwojem kultury masowej w XX wieku wpływały na kształt nastrojów społecznych. Polska – podejmując w latach 1919–1920 walkę z siłami Armii Czerwonej – musiała również zmierzyć się z machiną sowieckiej propagandy. Nikt tak jak Sowieci nie chciał przejąć w II Rzeczypospolitej „rządu dusz”, by tym łatwiej pokonać Polaków na płaszczyźnie militarnej i politycznej. Ostatecznie o tryumfie Orła Białego zadecydował wysiłek żołnierzy na polach bitew, nie można jednak zapominać o walce na słowa i obrazy.

NORBERT NOWOTNIK

Czerwoni żołnierze! Wybiła godzina odwetu! (...) Wojska Czerwonego Sztandaru i wojska drapieżnego orła białego stoją w obliczu śmiertelnego starcia. Zanim rzucicie się na wrogów, niech was przeniknie odwaga i zdecydowanie! (...) Poprzez trupa białej Polski prowadzi droga do światowego pożaru. Na bagnietach zaniesiemy szczęście i pokój pracującej ludzkości! Na Zachód! (...) Wybiła godzina ofensywy! Na Wilno, Mińsk, Warszawę – marsz! – rozkazał w lipcu 1920 roku gen. Michaił Tuchaczewski, który w wojnie polsko-bolszewickiej dowodził Frontem Zachodnim i miał za zadanie przenieść rewolucję komunistyczną na Zachód Europy.

Po przewrocie bolszewickim w październiku 1917 roku i objęciu przez Włodzimierza Lenina władzy

w Rosji, a także po zakończeniu działań zbrojnych na frontach I wojny światowej uderzenie Sowieców na Polskę było pewne. Dla bolszewików Polska, która odzyskała niepodległość po ponad 120 latach zaborów i określana przez nich jako „burżuazyjna”, „pańska”, „biała” była wrogiem numer 1 na drodze do wywołania wszechświatowej rewolucji.

– Ledwie skończyła się krwawa wojna światowa, gdy na wschodzie Europy doszło do zderzenia dwóch nowopowstałych organizmów państwowych: istniejącej od roku bolszewickiej Rosji z odradzającym się po 123 latach niewoli państwem polskim – podkreśla dr Aleksandra Julia Leinwand z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, autorka książki *Czerwonym Młotem w Orła Białego*.

– Walkom zbrojnym towarzyszyły zmagania na płaszczyźnie politycznej, dyplomatycznej oraz ideologicznej i propagandowej. Doszło do konfrontacji całkowicie odmiennych systemów i światopoglądów. Bolszewicy rządzący Rosją od końca 1917 roku chcieli przenieść „płomień rewolucji” na zachód Europy, a następnie na cały świat. Suwerenna Polska – oddzielająca czerwoną Rosję od znajdujących się w stanie wrzenia rewolucyjnego Niemiec – stanowiła przeszkodę w owym „pochodzie rewolucji” – dodaje ekspertka w jednym z artykułów o sowieckiej propagandzie wobec Polski.

To, że wojna z bolszewikami wybuchnie było oczywiste także dla kierującego losami II Rzeczypospolitej Marszałka Józefa Piłsudskiego. Polacy zdawali sobie sprawę, że realizacja idei, by „poprzez trupa białej Polski” wzniecić pożar rewolucji w innych krajach europejskich była związana z wyznawaną przez bolszewików

” Poprzez trupa białej Polski prowadzi droga do światowego pożaru. Na bagnietach zaniesiemy szczęście i pokój pracującej ludzkości! Na Zachód!

marksistowską ideą „walki klas”. Według bolszewików, zwycięstwo rewolucji komunistycznej musiało się powieść w Niemczech, w których bardziej niż w Rosji były rozwinięte stosunki kapitalistyczne, co zgodnie z marksistowską filozofią dziejów miało ułatwić bunt „uciemnionych” robotników. – *Im silniejszą Polska będzie, tym bardziej nienawidzić jej będą Niemcy, a my potrafimy posługiwać się tą ich niezniszczalną nienawiścią. Przeciwko Polsce możemy zawsze zjednoczyć cały naród rosyjski i nawet sprzymierzyć się z Niemcami* – przekonywał pierwszy przywódca Związku Sowieckiego.

Lenin, Stalin i „burżuazyjna” Polska

Mimo że Lenin był dyletantem w sprawach sztuki to doskonale orientował się w roli masowej propagandy w kształtowaniu opinii publicznej. Historyk i politolog PAN prof. Wojciech Materski, który niedawno napisał studium o rosyjskiej polityce historycznej „Od cara do »cara«,” zwrócił uwagę, że już głośne leninowskie dekrety „O pokoju” i „O ziemi” nie tyle były aktami prawnymi, co przede wszystkim działaniami propagandowymi.

– *Do walki z przeciwnikami politycznymi (ideologicznymi), szerzenia rozkładu w wojskach „białych”, pozytkiwania podatnych na manipulacje tzw. podstawowych*

mas społeczeństwa – a więc prowadzenia wojny propagandowej, utworzono specjalne instytucje. Początkowo były to komórki agitacyjno-propagandowe działające w ramach struktur administracyjnych i wydziały polityczne w wojsku (politotdiety), które organizowały obchody nowych socjalistycznych świąt, demonstracje i wiece, kolportowały ulotki, broszury i plakaty – napisał prof. Materski. – Wszystkie te instytucje i poczynania propagandowe od 1920 roku zaczął koordynować kierowany przez Stalina Wydział Agitacji i Propagandy przy Komitecie Centralnym RKP(b) – tzw. Agitprop oddział wraz z podległą mu pokrewną instytucją rządową, funkcjonującym w ramach Komisariatu Ludowego Oświaty RSFRR kierowanym przez Nadieżdę Krupską Głównym Komitetem Polityczno-Oświatowym (Gławpolitproswiet) – dodał historyk, podkreślając, że instytucje te realizowały wytyczne bolszewików w zakresie oświaty i kultury.



FOT. CENTRALNA BIBLIOTEKA WOLSKOWA

Bardzo ciekawe wyjaśnienie dotyczy powodów, dla których bolszewicy przedstawiali Polskę, a właściwie jej dążenie do niepodległości, jako „burżuazyjne”. Termin ten, charakterystyczny dla sowieckiej propagandy i odnoszący się do warstwy społecznej właścicieli ziemskich lub handlowych, był nagminnie stosowany przez bolszewików wobec Polski. Wybitny brytyjski historyk i publicysta Paul Johnson zauważa w swojej monumentalnej „Historii świata XX wieku”, że za każdym razem, gdy jakiś kraj, w tym Polska, sprzeciwiał się dominacji Rosji,

Piłsudski: „Nasi robotnicy wiedzą, że robotnicy w Rosji nie mają swobody”

Polskie władze miały pełną świadomość działalności wywrotowej bolszewików, którzy w 1920 roku – jak wynika z raportów Francuzów, którzy szczególnie interesowali się sowiecką agitacją – wydali 25 milionów rubli „na rozwinięcie propagandy rewolucyjnej w Polsce”. Niemniej jednak Marszałek Józef Piłsudski – jak przypomina dr Leinwand – oficjalnie deklarował, że Polska nie ma powodu obawiać się propagandy bolszewickiej. – *Nie sądzę, ażeby propaganda bolszewików stanowiła niebezpieczeństwo dla tych, którzy ich znają. Lud nasz stykał się z bliska z bolszewizmem od czasu rewolucji rosyjskiej i zdaje sobie sprawę z tego, co on oznacza. Nasi robotnicy wiedzą, że robotnicy w Rosji nie mają swobody i nie są zadowoleni z rządów sowieckich* – tak odpowiedział Piłsudski w lutym 1920 roku na py-

” Bolszewicy rządzący Rosją od końca 1917 roku chcieli przenieść „płomień rewolucji” na zachód Europy, a następnie na cały świat. Suwerenna Polska stanowiła przeszkodę w owym „pochodzie rewolucji”

tanie korespondenta „Timesa” w Warszawie, czy w razie pokoju Polska nie ulegnie propagandzie bolszewickiej.

Polska jako państwo demokratyczne – jak dodaje dr Leinwand – nie mogła i nie chciała przeznacząć na cele propagandowe środków porównywalnych z bolszewicką Rosją. Wyjaśnia też, że zrozumiałe jest, iż w starciu dwóch propagand „lepsza”, sprawniej zorganizowana i bardziej spektakularna okazywała się propaganda systemu totalitarnego niż ustroju demokratycznego.

– *A jednak rękawica rzucona przez bolszewicki aparat agitacji i propagandy została przez Polskę podjęta. W wojnie propagandowej lat 1919–1920 strona polska miała również wyraźne osiągnięcia. Znacznie rozwinięto działalność wydawniczą i odczytową. Organizowano przedstawienia teatralne i koncerty dla żołnierzy. Latem 1920 roku, w rozstrzygającym okresie wojny, rozwinięto działalność, którą współcześni badacze określili mianem propagandy obronnej. W walkę słowem, pędzlem i piórem włączyli się wybitni twórcy: Melchior Wańkowicz, Stefan Żeromski, Kornel Makuszyński, Edward Słoński, Włodzimierz Perzyński, Zofia Nałkowska, Arnold*

Szyfman, Ludwik Solski i wielu innych – napisała badaczka. Przypomniała też do dziś znane hasła i cytaty: „Hej, kto Polak, na bagnety!” czy „Twierdzą nam będzie każdy próg”. Podkreśliła też, że walkę z bolszewizmem na płaszczyźnie światopoglądowej przez cały czas prowadził Kościół katolicki.

Odporni na sowiecką i... rosyjską propagandę

Polska wygrała wojnę z bolszewikami – jak się okazuje nie tylko w na płaszczyźnie militarnej, ale także propagandowej. Po klęsce Armii Czerwonej Lenin uznał, że należy na długi czas zrezygnować z „eksportu rewolucji” przeprowadzanej przy pomocy siły zbrojnej. I rzeczywiście, niemal przez 20 lat Związek Sowiecki nie atakował Rzeczypospolitej, choć na zachodzie Europy nadal stosował wrogą Polsce propagandę. W samej zaś Polsce



FOT. WWW.POLONIA.PL

propaganda bolszewików nigdy nie znalazła zbyt wielu wdzięcznych odbiorców. Warto pamiętać jednak, że niektóre z wypracowanych przez sowieckich propagandyistów metod działania i funkcjonujących stereotypów są żywe do dziś. Polacy jednak – jak udowadnia to opublikowany w maju 2020 roku raport zlecony przez Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia – są nadal odporni na historyczną propagandę Federacji Rosyjskiej, która wciąż ma groźne dla Polski ambicje imperialne. ■



KOSSAK 1930